Nr. 41. Lwow, dnia 12. października 1917. Rok XLIX.

ROLNIK

- ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO -
TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

PRENUMERATA
wraz z „Miesięcznikiem sadowniczo-ogrodniczym" jako dodatkiem wynosi:
W Państwie austryackiem rocznie K 24·—, półrocznie K 12·—.
W innych Państwach rocznie Rub. 10·—, względnie Mk. 20·—.
Dla członków c. k. Galic. Tow. Gosp. rocznie K 12·—.
Numer pojedynczy kosztuje 50 h.

WYCHODZI KAŻDEGO PIĄTKU
pod redakcyą
BRONISŁAWA JANOWSKIEGO
inspektora c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI:
LWÓW, UL. MICKIEWICZA 26.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej.
Ogłoszenia przyjmuje:
ADMINISTRACYA „ROLNIKA".
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. —
Przedruk artykułów bez podania źródła nie dozwolony.

TREŚĆ:

Organizacya gospodarstw rolnych. (Dr. Zdzisław Chmielewski). — Czy wysoka mleczność może powodować zniekształcenie krowy dziedziczące się na potomstwie? (Jerzy Turnau). — O hodowli królików. (Kazimierz Szulc). — Zapotrzebowanie maszyn i narzędzi rolniczych w naszym kraju. (Inż. S. Pawlikowski). — Drobne porady. — Przegląd krytyczny wydawnictw. — Wiadomości bieżące. — Wiadomości o Oddziałach i Spółkach handlowo-rolniczych c. k. Gal. Towarzystwa Gospodarskiego. — Poradnik gospodarczy. — Rozmaitości. — Głosy Czytelników. — Zawiadomienia, Odezwy, Okólniki, Protokoły. — Biuletyny meteorologiczne. — Popyt i podaż pracy. — Wiadomości handlowe. — Fejleton: Czy Galicya ma nadmiar ziemniaków? (J. P.)

Dr. ZDZISŁAW CHMIELEWSKI.

Organizacya gospodarstw rolnych.

W prowadzeniu gospodarstw naszych przed wojną można było rozróżnić dwa typy i dwa systemy główne. Mieliśmy typ gospodarstwa hodowlano-mlecznego, gdzie główną produkcyę stanowiło bydło, względnie jego produkta, oraz typ gospodarstwa t. zw. rolnego, gdzie produkcya szła w kierunku wytwarzania przedewszystkiem ziemiopłodów, a hodowla bydła była raczej środkiem do tego celu.

O ile zaś chodzi o systemy, rozróżnić można było system płodozmienny, gdzie gospodarstwo było oparte na pewnym, ułożonym, stałym płodozmianie, oraz system, że się tak wyrażę, włościański, gdzie zmianowanie było dowolne, nie oparte na zasadach racyonalnego zmianowania, lecz na pewnych stałych przesłankach w następstwie płodów, gdzie mniej zwracano uwagę na ziemię, a pilnowano tylko następstwa płodów, gdzie np. musiał stale jęczmień poprzedzać żyto, a po koniczynie mogła być tylko pszenica itp.

W dzisiejszych warunkach wszystkie prawie gospodarstwa przeszły na ten drugi system, przy obsiewach zwraca się uwagę na to, czy dane pole wogóle urodzi jeszcze dane zboże, płodozmiany poszły w kąt.

Zapewne, że przy braku inwentarzy pociągowych, obornika i ludzi, nie jest możliwe trzymanie się płodozmianu, jednakże przejście takie doprowadziło już wiele gospodarstw do punktu martwego, a inne doprowadzi doń najdalej za lat dwa lub trzy.

Punkt ten polega na tem, że dochodzi się w końcu do tego stanu, w którym, mimo najskrupulatniejszego badania i zastanawiania się, nie znajduje się pola, na któremby można siać jakieś zboże chlebowe, prócz ziemniaczyska lub koniczyska. Wprawdzie można jeszcze zasiać owies, ale i tego na rok następny już nie będzie gdzie siać, gdy zostaną same owsiska. Wygnoić niema czem, ugory, jakie były, już się zasiało i wyczerpało ich paroletni odpoczynek. W dodatku ilość plonu zeszła do minimalnej ilości.

Do tego punktu martwego dążą wszystkie nasze gospodarstwa. Naturalnie nie mówię tu o tych, w których jeszcze zaledwie część się uprawia, ani o tych, które przez wojnę małe szkody poniosły. Te pierwsze jednak, o ile system nie zmieni się, przyjdą do tego stanu bardzo prędko.

Już w czasach pokojowych system ten dawał zresztą plony niższe, a utrzymywał się tylko dużą ilością obornika. Cyfrowo jednak dochody z pewnością były małe.

Trzeba jednak rozważyć jeszcze jedną stronę tej kwestyi.

Oto wojna w gospodarstwa nasze wniosła nietylko rozprzężenie, lecz także zmusza nas do przygotowania się, a nawet już dziś do wprowadzania zmian w cele produkcyi naszych gospodarstw. Wystąpi to tem silniej po wojnie. Ten, kto dawniej produkował mleko, dziś tego czynić nie może, bo krów niema, musi wybrać inną gałąź produkcyi. Ten, kto dawniej pracował nad otrzymaniem jak największych zbiorów pszenicy i w tym kierunku dostosował swe gospodarstwo, dziś produkuje owies, bo pod pszenicę niema i nie prędko mieć będzie pola. Cele naszych gospodarstw uległy zasadniczym zmianom.

Chciałbym jednak wiedzieć, ilu rolników zdaje sobie sprawę i wytworzyło sobie należyte pojęcie o nowych celach?

Sądzę, że nie wielu. Gospodarujemy bowiem ciągle z tem, że to zmieni się, byle jeszcze przetrzymać. Prawda, że dziś trudno jest przewidzieć, jak ułożą się stosunki po wojnie i co najlepiej opłaci się produkować, jednakże pewne wytyczne już dziś mieć można.

Owa konieczność uregulowania naszej produkcyi, wytworzenia sobie nietylko pojęcia celu naszej gospodarki, ale rozpoczęcia w tym kierunku pracy, dalej ko-

nieczność zmiany dzisiejszego systemu, jako grożącego w najbliższym czasie zupełną ruiną, musi wywołać pewną reakcyę, znowu pewną przeciwną sobie konieczność. a mianowicie — konieczność reorganizacyi gospodarczej.

Wiem, że nie jest to łatwa rzecz, że na razie niema na to sił, ani środków, że wszystko jeszcze w rolnictwie jest niepewne, ceny, cła, itp. Czasu jednak niema, bo produkcyi rolnej nie można na poczekaniu do wymagań targu dostosować, trzeba to zacząć dość wcześnie i konjunkturę wykorzystać, inaczej trafi się znowu to, co już nieraz było, iż z produktami naszymi zjawimy się na targu wtedy, gdy popyt za nimi już się zmniejszy

Siły i środki są małe, lecz trzeba umieć rzecz do nich dostosować, a kwestye niepewne można łatwo usunąć, gdy nie będziemy patrzeć na zewnątrz, lecz wglądniemy przedewszystkiem w samo gospodarstwo, gdy rozważymy przedewszystkiem, co ono produkować może.

Gdy produkować będziemy to, co możemy, w takiem czy w innem położeniu z pewnością trafimy, jeśli nie w samo sedno, to przynajmniej w ów złoty środek, z którego potem bez większego trudu i straty czasu dostosujemy się do wymagań czasu, rynku i stosunków. Każda bowiem produkcya oparta nie na własnem gospodarstwie, lecz na konjunkturze, dać może wprawdzie wielkie zyski, lecz tylko przez czas bardzo krótki. Produkcya zaś oparta racyonalnie na zdolności gospodarstwa, na jakości gleby, na odległości rynku zbytu itd., może nam jedynie zapewnić stały, choć może nie tak nadzwyczajnie wysoki dochód. Np. gospodarstwo, mogące produkować tylko owies, nie zrobi nigdy złotego interesu na pszenicy itp.

Jestem przekonany, że już dzisiaj nietylko można, ale należy przystąpić do tej organizacyi. Mam również dowody, że dzięki takiej reorganizacyi produkcya stale zwiększać się musi.

Reorganizacyi wymagają wszystkie nasze gospodarstwa, nietylko te, które zrównane zostały z ziemią, nietylko te, które zniszczono, lecz i te także, które niewiele ucierpiały.

Praca nad tem nie jest bynajmniej rzeczą łatwą, potrzeba tu nietylko gruntownej znajomości rzeczy, lecz i bystrego przewidywania i daru szczęśliwej kombinacyi. Nie każdy rolnik będzie mógł, czy będzie chciał reorganizacyę przeprowadzić. Lecz każdy będzie musiał wcześniej czy później to zrobić. Kto wcześniej to wykona, ten wygra. Nieraz bowiem zapóźno będzie zmieniać tryb gospodarczy, gdy pola będą wyczerpane, a środków na wkłady nie będzie, gdy nie da się już coraz malejącymi dochodami wkładów choćby najmniejszych poczynić.

Zdaje mi się rzeczą niezmiernej dla przyszłości wagi, by sprawą tę zajęło się Galic. Towarzystwo gospodarskie. Jego to zadaniem, bardzo wdzięcznem, byłoby wyszukanie dobrych reorganizatorów, przeprowadzenie reorganizacyi przy pomocy wielu środków stojących Towarzystwu do dyspozycyi, zachęcenie i pociągnięcie wielu rolników do tego. Istniejące przy Komitecie Towarzystwa Biuro rachunkowości będzie musiało ściśle wykazywać, o ile reorganizacya opłaciła się i była racyonalną.

Sądzę, że Komitet Towarzystwa sprawą tą wcześniej czy później zająć się będzie musiał, a oddać może tem niezmierne przysługi rolnictwu *).

JERZY TURNAU.

Czy wysoka mleczność musi powodować zniekształcenie krowy, dziedziczące się na potomstwo? *)

W jednym ze swoich artykułów hodowlanych drukowanych w *Rolniku* wygłasza p. Reichardsperg-Reichardt pogląd iż od krów bardzo mlecznych, dających np. około 7.000 litr rocznie, trudno dochować się potomstwa zdrowego i nadmienia, że potomstwo takich krów

*) Zamieszczając powyższe uwagi, upraszamy P. T. Czytelników o wymianę zapatrywań w tym przedmiocie, na co chętnie otwieramy łamy naszego pisma. *Przyp. red.*

*) W tej samej sprawie przed laty zabierałem głos w *Rolniku*, a partnerem moim w dyskusyi był prof. dr. Malsburg. Może nie od rzeczy będzie tę dyskusyę wznowić wobec nowych zagadnień, jakie czekają hodowlę w obecnych warunkach. *Przyp. red.*

J. P.

Czy Galicya ma nadmiar ziemniaków?

Odnośnie do zebrania obywatelskiego we Lwowie, żądającego całkowitego zakazu wywozu ziemniaków z Galicyi, ukazał się w Nr 244 wiedeńskiej *Arbeiterzeitung* artykuł p. t.: „Ziemniaki w Galicyi", w którym autor-oficer w Jarosławiu przebywający, ocenia tegoroczny zbiór ziemniaków w Galicyi na 300.000 wagonów i bez podania wszelkich bliższych dat uzasadniających, twierdzi, że po zaopatrzeniu z tej ilości ludności galicyjskiej, armii i przeznaczeniu potrzebnej ilości na nasienie, zostanie jeszcze 100.000 wagonów, które należy wywieźć do Wiednia, do zachodnich Czech i do przemysłowych części Moraw dla aprowizacyi robotników.

Lwowski Komitet konsumentów przesłał redakcyi *Arbeiter Ztg.* obszerny artykuł z prośbą o zamieszczenie go w odpowiedzi na tamte wywody. W odpowiedzi tej czytamy między innemi:

„Dla każdego, kto zna choćby trochę stosunki naszego tak ciężko wojną dotkniętego kraju, jest jasne, że gdyby po pokryciu zapotrzebowania Galicyi w ziemniaki istotnie można się było spodziewać nadmiaru 100.000 wagonów, to nietylko nie byłoby nikogo, ktoby żądał zakazu wywozu, lecz cały kraj oświadczyłby się przeciwko takiemu zakazowi, bo cóż miałoby się stać z tą zbywającą ilością, skoro większość gorzelni spalonych, a zresztą wyrób okowity jest zakazany? Skarmienie ziemniaków bydłem jest również zakazane, tak samo zakazana jest ich przeróbka, na co *nota bene* niema w Galicyi wiele urządzeń, na kilkuletni zapas przechowywać ziemniaków nie można, dość, że producenci, a z nimi kraj cały, domagaliby się stanowczo wywozu nadmiaru. I w tym wypadku byłby nawet zbędny apel autora artykułu o przyspieszenie wykopania i dostawy ziemniaków, gdyż producenci sami staraliby się o to, by się tego łatwo psującego produktu prędko pozbyć i uchronić przed dotkliwemi stratami.

Skądże więc pochodzi żądanie zakazu wywozu? Poprostu stąd, że w Galicyi ziemniaków brak, a twierdzenia korespondenta *Arb. Ztg.* są zupełnie mylne.

Wedle statystyki Ministerstwa rolnictwa, ogłoszonej w publikacyi *Anbauflachen und Ernteergebnisse in Oesterreich* (wydanej nakładem drukarni nadwornej we Wiedniu w r. 1917), wynosił obszar uprawny pod ziemniaki w Galicyi w r. 1916 tylko 325.000 hektarów z przeciętnym zbiorem 72 ctn. metr. z ha. W czasach nor-

to herlaki, które zwykle przed dojściem do pełnej użytkowości trzeba brakować z obory. Ten sam pogląd, wcale zresztą nieodosobniony, wypowiedział swego czasu na łamach *Rolnika* prof. dr. Malsburg, później go jednak w ustnej ze mną pogadance nieco zmodyfikował. Przybywszy bowiem do Mikulic, widząc bydło przebywające dzień i noc od kwietnia do listopada na sztucznych pastwiskach, którą to metodą wychowywało się także młodzież od wieku 3 miesięcy zarówno jałówki, jak buhajki, oświadczył mi (cytuję Jego słowa), że przy „metodzie hodowlanej pastoralnej“ można w znacznym stopniu ujemne skutki nadmiernej mleczności złagodzić.

Zapatrywanie tak wybitnego i praktycznego hodowcy, jak p. Reichard, musi każdego, kto prowadzi lub zamierza prowadzić wychów wysokomlecznego bydła, trochę zaniepokoić. Bo jeżeli potęgowanie mleczności idzie i iść musi na koszt zdrowotności, to jest ono w założeniu jako cel hodowlany wadliwe. Należałoby przeto postawić cyfrę litrów mleka, do której wolno krowie hodowlanej dochodzić — ale zarazem postawić pytanie, czy odbiorcy zapłacą tak dużo za materyał hodowlany, pochodzący od miernie mlecznych krów, aby ta wysoka cena wyrównała ubytek dochodu, spowodowany ograniczeniem wydajności mleka? Pytanie to tem aktualniejsze, że bardzo wielu odbiorców poszukuje właśnie kupna buhajków i jałówek od najmleczniejszych matek, wiedząc, że zaleta ta jest dziedziczna przyczem, sami nie prowadząc hodowli zarodowej, nie dbają o wzorowe kształty potomstwa.

Powstaje też pewnego rodzaju *circulus vitiosus*. Najwyższą bowiem mleczność, zwłaszcza u bydła fryzyjskiego, osiąga się na dobrze założonych i starannie pielęgnowanych pastwiskach sztucznych. Dawniej, utrzymując bydło na stajni, nie mieliśmy tak wielkich wyników mleczności, za to mieliśmy więcej gruźlicy. Teraz, dojąc bydło na pastwiskach, dochodzimy do mleczności ogromnej — i znowu nas straszą gruźlicą? Czy naprawdę?

* * *

P. inspektor Reichard podróżował po Holandyi o wiele więcej odemnie. Proszę, aby był łaskaw w swej odpowiedzi na niniejsze wywody zaznaczyć, czy w ojczyźnie, w Fryzyi holenderskiej, również zauważył, że zniekształcenie, względnie gruźlica idą zwykle w parze z bardzo wysoką mlecznością?

Co do mnie, to interesując się szczególnie wpływem hyperlaktacyi na kształty i zdrowotność, rzeczy tej podczas peregrynacyi mojej holenderskiej osobną uwagę poświęciłem. — I zauważyłem „pokraki“ i typowo gruźlicze sztuki, albo szczury bez włosa na oczach i uszach i t. p. tak samo wśród bardzo mlecznych jak i mniej mlecznych krów. Co prawda, to stare a bardzo mleczne krowy zwykle były o tyle zdeformowane, że oprócz monstrualnego wymienia także i cały zad w porównaniu do przodu bywał nadmiernie rozwinięty. To samo zauważyłem we własnej oborze, że wysoko mleczne krowy, za młodu bardzo kształtne, na starość robiły się „brzydkie“, o ile tak nazwać można stworzenie **celowo** ukształtowane. Ale czyż ta degeneracya na starość może mieć wpływ na potomstwo? Wszak „wady“ nabyte, nie dziedziczą się!

Ponadto, przy przeglądzie buhajków w Holandyi zrobiłem spostrzeżenie, że lepsi hodowcy holenderscy wogóle głównie tylko od najmleczniejszych krów buhajki przychowują — a równocześnie dbają o dobre ich kształty. Jeden z najpiękniejszych buhajków, jakiego Holandya wydała, którego oglądałem i fotografowałem, znany zapewne i p. Reichardowi, „Jan“ pochodził z rodu wykazującego olbrzymią mleczność.

A jak załatwić się z pytaniem, że pomimo olbrzymiego wzrostu przeciętnej mleczności w ostatnich dziesiątkach lat (z 3.000 litr. na 6.000 litr.) w związkach hodowlanych w Fryzyi holenderskiej zarówno żywa waga, jak i poprawność kształtów równocześnie z podwyższeniem mleczności w dodatnim kierunku się rozwinęły?

Wszak pamiętamy razem z p. inspektorem Reichardem, jak wyglądały holenderki sprowadzane około roku 1870—1890 do Galicyi w okolice Krakowa, Bochni i Wieliczki. Pamiętam, że gdy jeszcze dzieckiem będąc, mając jednak niejakie poczucie harmonii kształtów, dziwowałem się tym jasnokościstym bestyom o głowie szczupaka, szyi wielbłąda, nogach komara, grzbiecie karpia, a zadzie spadzistym i zawsze brudnym wskutek chronicz-

---

malnych wynosił ten obszar 517-000 ha. W r. 1917 obsadzono (według statystyki Urzędu żywnościowego) w Galicyi ziemniakami jeszcze mniejszy obszar, bo tylko 294.000 ha. Wprawdzie w lipcu tego roku oswobodzono dalsze powiaty Galicyi, jednak o stanie uprawy ziemniaków tamże niema żadnych pewnych danych. Ponieważ jednak własność wielka i średnia leżała tam prawie zupełnie odłogiem, a jedynie o małej włościańskiej produkcyi może być mowa, która idzie przeważnie na własną konsumcyę, przeto można obliczać uprawny obszar ziemniakami najwyżej w tej ilości, co w roku zeszłym, tj. 325.000 ha.

Organizacye rolnicze w kraju twierdzą, że wskutek braku nawozów i robotników, a tem samem z powodu nienależytej uprawy ziemi, należy się spodziewać w Galicyi wschodniej średniego, w zachodniej zaś z powodu posuchy kiepskiego zbioru ziemniaków. Dokonane próby we wrześniu dały 20—25 q z morga; przeciętny zbiór oceniany jest najwyżej na 80 ctn. metr. z ha, kto wyżej ocenia, pomyli się grubo. Przy obszarze 325.000 ha, uprawionym ziemniakami i przy podanym zbiorze przeciętnym 80 q z ha, można się spodziewać okrągłego zbioru 260.000 wagonów, a nie 300.000.

O ile nie będzie takiej niedołężnej gospodarki z ziemniakami, jak w roku zeszłym, gdzie tyle ziemniaków zmarniało przy gospodarce różnych centrali ziemniaczanych, to na *manco* przy zbiorze, transporcie, przechowaniu liczyć należy conajmniej 5 proc., czyli około 13.000 wagonów, pozostałoby zatem 247.000 wagonów. Na sadzenie w r. 1918 przeznaczyć trzeba conajmniej 108.000 wagonów, licząc, że razem z uwolnionymi powiatami uprawić będzie trzeba ziemniakami *minimum* 400.000 ha, a na ha zasadzić trzeba 27 ctn m. Zostałoby więc na konsumcyę 139.000 wagonów. Licząc ludność Galicyi wraz z armią na 8 milionów głów i przeznaczając na osobę 3 i pół kg tygodniowo (tak, jak chce korespondent *Arb. Ztg.*), to wypada za 44 tygodnie zapotrzebowanie na przeszło 123.000 wagonów. Zostałby nadmiar tylko 15.000 wagonów.

Nadmiar ten jednak jest tylko czysto rachunkowy, w istocie należy się liczyć z niedoborem, gdyż armia w polu na pewno nie zadowoli się miarą 3 i pół kg na osobę tygodniowo. Również dla ciężko pracujących robotników i na własną potrzebę producentów musi się stanowczo przyznać większą ilość, nadto liczyć się trzeba i z tem, że potajemnie użyta zostanie pewna część i dla bydła, skoro buraków i grysu brakuje. Najważniejsze jednak jest to, że miara 150 kg dla ludności cywilnej

nej biegunki — otrzymałem od zawodowych hodowców wówczas odpowiedź, że „tak powinna dobra, mleczna krowa wyglądać“. A przecież wówczas „mleczną“ krowa nazywała się, gdy dawała 2.000 litr., a gdy się trafiła taka, co po ocieleniu doiła 12—15 litr, a rocznie 3.000 litrów, to sąsiad sąsiadowi chwalił się nią, wyprowadzając przed ganek, jak konia.

Kto pamięta te ówczesne „trupy na urlopie“ u pp. Żeleńskiego, Niedzielskiego, Sandoza, u mojego ś. p. Ojca w Gaiku i u wielu innych i porówna je z obecnem bydłem fryzyjskiem nietylko w ojczyźnie, lecz w Krzeszowicach, w Chłopicach, Grodkowicach, Soboniowicach, Mogilanach i w. i., ten bardzo się zdziwi teoryi, że ze wzrostem mleczności psują się kształty i zdrowotność, bo oko stwierdza objaw wręcz przeciwny. Dawniej fryzy z 2.000 litrów, chude jak szczapy, kaszlące i ze stałem rozwolnieniem, dziś olbrzymy, kwadratowe i połyskujące zdrowiem i dobrym humorem; oczywiście z reguły; wyjątki ją tylko potwierdzają.

W Chłopicach słynna „Hollander“, która po ocieleniu dawała 45 litrów mleka (rocznie około 9.000), miała kształty pokrewne shorthornom i urodziła buhajka doskonale zbudowanego, oraz kilka dobrych cieliczek, wychowanych w Chłopicach. Buhaj „Bleriot“, importowany w matce „Bleske“ do Chłopic z Holandyi (mleczność powyżej 6.000 l), którego nabyłem dla mojej obory, był idealnie kształtnym buhajem i przed wojną spłodził mi wspaniale zbudowaną warstwę.

Moja „Ana“, która po pierwszym cielęciu dała 6.500 l, miała buhajka znakomitego, kupionego na rozpłodnika do dóbr chodorowskich.

Moja najmleczniejsza krowa „Norma“ (półkrwi), która w 8 latach dała, o ile pamiętam, około 40.000 l, na starość „zdegenerowała“; przednie nogi spokraczyły się, zad się rozrósł niepomiernie, oczy na wierzch wylazły — i w takiej kondycyi stała się tarczą pocisków *jury* na wystawie jarosławskiej, która snać więcej dbała o kształty, niż wartość użytkową krowy, bo nie zwróciła uwagi, że chciałem pokazać cały ród „Normy“: matkę, córkę, syna i wnuczkę. Staruszka matka była zniekształcona po tyloletniej pracowitej laktacyi, ale jej potomstwo można było z bronzu odlać i na biurku postawić jako model. To też „Nerona“, syna „Normy“, kupiono i bardzo dobrze zapłacono.

* * *

Wedle moich doświadczeń, głównym powodem degenerowania i zepsucia zdrowotności bydła bywa pędzenie mleczności niezdrową paszą (wywar, wytłoki kiszone), podawaną w nadmiernej ilości, i przy stałem utrzymywaniu bydła na stajni. Przy systemie pastwiskowym nie trzeba mieć obaw, aby nawet bardzo wysoka mleczność ujemnie wpływała na kształty i zdrowie. Ponadto trzeba umiejętnie wychowywać młodzież — i to jest jeden z najważniejszych warunków. Mleko jak najdłużej (do 5 miesięcy jałówkom, do 7 miesięcy buhajkom), niekoniecznie pełne, od 6 tygodni począwszy można dawać zbierane, ale bardzo długo. Moje cielęta dostawały mleko jeszcze na pastwisku; zabawnie wyglądało, gdy pędziły do bramki pastwiska, gdzie im przynoszono mleko. Druga reguła: jak najwięcej ruchu na świeżem powietrzu. Nic gorszego, jak w obawie przed przeziębieniem trzymanie jałownika przez całą zimę w stajni. Mojem zdaniem, lepiej niech słabsze, nieodporne osobniki zaziębią się i zdechną, niż żeby miały być całe życie harłakami. Pilnowałem zawsze, by cielęta od 4 miesięcy począwszy codziennie, mróz nie mróz, pogoda czy śnieg, przynajmniej przez 4 godziny dziennie przebywały zimą na okólniku.

Przy takiej metodzie, mimo, iż przed wojną przeciętna mleczność przewyższała 5 000 l (co jak od krów własnego chowu i przeważnie półkrwi jest bardzo dużo), gruźlicy w oborze nie miałem, a krowy były sprzedawane na rzeź dopiero w wieku 11—12 lat. Typowym okazem była krowa „Lina“, o przeciętnej mleczności 4.000 l, sprzedana zdrowa, lecz już nie cielna, w wieku 15 lat.

To wszystko dziś przekreślone. Wojna przeszła po naszym dorobku i połknęła go wraz z tyloma innemi rzeczami.

* * *

Bardzo proszę, by p. insp. Reichard był łaskaw jeszcze do tej sprawy powrócić i bliżej swoje zapatrywania uzasadnić.

---

w Niemczech i w zachodniej Austryi może z biedy wystarczy, w Galicyi jednak jest to racya stanowczo nie wystarczająca. Ziemniaki są dla naszej ludności głównem pożywieniem, zwłaszcza, że racye mąki i chleba od szeregu miesięcy zostały zmniejszone, kiedy tam zostały w całości utrzymane. Jarzyn prócz kapusty tu u nas prawie się nie jada, a nadomiar złego kapusta tego roku bardzo kiepsko się udała. Roślin strączkowych ludność galicyjska nie dostaje, w dodatku jeszcze narażona jest na ciągłe rekwizycyę wojskowe.

Jest zatem słusznem i uzasadnionem żądanie, by dla Galicyi przeznaczono conajmniej po 200 kg na osobę. Zapotrzebowanie zatem podniosłoby się na 160—170 tysięcy wagonów i wobec powyższego naszego rachunku okazuje się brak około 40.000 wagonów, który pokrytoby produkcyą krajową dopiero wtedy, jeżeli zbiór wyniósłby tyle, ile korespondent *Arb. Ztg.* przewiduje, t. j. 300.000 wagonów.

Jeżeli się uwzględni powyższe cyfry, które nie są dowolną igraszką, lecz oparte na danych urzędowych i na znajomości stosunków miejscowybh, to krzyk ludności Galicyi o zakaz wywozu ziemniaków z Galicyi, dopóki nie zostanie pokryte własne zapotrzebowanie, jest zupełnie uzasadniony. Podany zaś przez koresp. *Arb. Ztg.* nadmiar 100.000 wagonów ziemniaków, które należy wywieźć, jest tylko snem, i to złym snem, który prowadzić musi do podżegania przeciwko Galicyi, która rzekomo obfituje we wszystko, a nic dać nie chce.

Ten „nadmiar“ najlepiej charakteryzuje memoryał galic. Izby lekarskiej do Koła polskiego o nieodżywianiu się ludności galicyjskiej i wynikłych wskutek tego chorób i zaniku sił do pracy. Izba lekarska domaga się lepszego odżywienia ludności przez dostarczenie jej potrzebnych środków spożywczych.

Galicya otrzymuje wciąż jeszcze zmniejszone racye chleba i mąki, mniejsze racye cukru, niż ludność w zachodniej Austryi, osławiona zaś centrala „Oezeg“ z importowanych za 500 milionów koron towarów spożywczych, tylko za półtora miliona dostarczyła do Galicyi. Takich „przywilejów“ możnaby przytoczyć bez liku.

Byłby zatem największy czas zaprzestać bajek o nadmiarach w Galicyi, a postarać się o to, by za to, że tu żywić się musi austro-węgierskie, niemieckie i tureckie wojska, dostarczono jej potrzebnych a brakujących środków żywności.

KAZIMIERZ SZULC.

O hodowli królików.

Obecne czasy wojenne wysunęły hodowlę królików na szerszy horyzont, czego dowodem liczne zgłaszania się o materyał hodowlany, a nawet spotykamy głosy, aby władze unormowały chów królików po wsiach. Tak wielkie uprzedzenie do mięsa króliczego wskutek braku mięsa wołowego i zbyt wysokiej jego ceny znika w miarę przedłużania się wojny. Mięso królicze stało się dobrym artykułem pożywienia w pierwszej linii dla mieszkańców miast przemysłowych, w których grosz na wydatki dziennego utrzymania gra najważniejszą rolę.

Pozatem hodowla królików dostarcza skórek, bez których teraz ani państwo, ani ludność cywilna nie może się obejść, bo wszelki dowóz skórek z zagranicy nie istnieje.

Chowem królików zajmują się właściwie dotychczas głównie mieszkańcy przedmieść większych miast, poświęcający się równocześnie plantowaniu warzyw, natomiast rolnicy na mniejszych gospodarstwach nie prowadzą pospolicie tej gałęzi hodowli, zaś kobiety wiejskie przykładają więcej wagi do chowu drobiu, wreszcie co do właścicieli większych posiadłości, to dla tych chów ten wogóle nie przedstawiał dotychczas najmniejszej kalkulacyi, nie mogli bowiem sami poświęcać się jej prowadzeniu. Obecnie jednak, chcąc uchronić przed rzezią bydło, każdy rolnik powinien we własnym interesie wszelką siłą popierać ten dział hodowli, a z czasem, pozbywszy się do reszty uprzedzenia do mięsa króliczego, nie będziemy w tym dziale stali w tyle za hodowlą niemiecką i krajów zachodnich monarchii.

W pierwszym rzędzie winniśmy się starać rozwinąć hodowlę królików na mięso, pozostawiając na boku wszelkie rasy sportowe. Celem naszym winno być najtańszą karmą i prostem urządzeniem stajennem wyprodukować jak największą ilość kilogramów mięsa. Do tego celu nadają się krzyżówki nie zanadto ciężkich sztuk, o przeciętnej żywej wadze 5 kg. Wchodzą tu w rachubę głównie rasy następujące: belgijskie olbrzymy, niebieskie wiedeńskie olbrzymy o srebrzystem futerku i francuskie srebrzyste.

Belgijskie olbrzymy nadają się do krzyżowania z naszym zwykłym królikiem, potomstwo otrzymuje się o wiele większe.

Do hodowli rasy czystej należeć będą jeszcze: królik olbrzym pstry niemiecki, biały olbrzym, baran francuski i wiedeński biały.

Innych mniejszych ras, dostarczających w zimie pięknych futerek, nie będę szczegółowo opisywał, gdyż są to okazy sportowe, których chów w dzisiejszych czasach staje się zbytkiem. Do takich należą: królik srebrzysty w różnych odcieniach aż do żółtego, hawański, alaska, japoński, rosyjski, różne angielskie: pstre, czarne podpalane, niebieskie podpalane, baran angielski o olbrzymiej rozpiętości uszów (prawie do 70 cm) królik zając, królik gronostaj pochodzenia polskiego i w. i.

Nim przejdę do podania różnych szczegółów hodowli królika, opiszę rasy wymienione na początku.

1. Olbrzym belgijski. Jest to najcięższa rasa królików. Dobrze wyrośnięte sztuki dochodzą do 75 cm długości i wagi do 9 kg. Maść mają szarą, zajęczą, lub ciemno-szarą z jasnym brzuchem. Mogą być także całkiem ciemne. Budowa ciała jest wybitnie podłużna, uszy stojące o brzegach czarnych. Belgijski olbrzym dostarcza najwięcej i pierwszej jakości mięsa, a budową swoją przypomina zająca, którego jednakże tak co do wielkości, jak i wagi daleko w tyle poza sobą zostawia.

2. Niebieski wiedeński olbrzym. Rasa ta wyprodukowana została na przedmieściu Wiednia w r. 1890 przez złączenie aż trzech innych ras. Zwierzęta tej rasy odznaczają się pięknem, gęstem, stalowo-niebieskiem futerkiem, które jednakowoż nie powinno posiadać rdzawych plam. Budową ciała przypominają olbrzyma belgijskiego, lecz są od niego mniejsze, a waga waha się między 4—6 kg. Rasa ta jest dosyć odporna na klimat i cieszy się szczególniej w Austryi wielkiem uznaniem.

3. Niemiecki pstry olbrzym. Wyhodowany w Niemczech z belgijskiego królika-zająca. Maść czarna z białem (za najlepszą uznana), niebiesko-żółta, czarno-szara, albo brunatna z białem. Odpowiednia do maści pręga przez krzyż i plamy po bokach, stojące uszy o formie litery V, pyszczek w kształcie motyla znaczony również odpowiednią do całości maścią.

Niemieckie pstre olbrzymy są rasą mięsną i nie ustępują wiele belgijskim olbrzymom. Waga 5—7 kg. O ile są cięższe, tracą piękną formę. Rasa ta jest dosyć odporna na wpływy klimatyczne, ponieważ chowana jest w Niemczech w klatkach na zewnątrz zabudowań.

4. Biały olbrzym. Pochodzi od królika olbrzyma belgijskiego; wyprodukowany został przez hodowlę niemiecką. Królik ten nie jest tak kościsty, jak olbrzym belgijski, osiąga długość 70 cm, wagę od 6 kg. Maść wybitnie biała, oczy czerwone. Oprócz mięsa dostarcza skórek, chętnie poszukiwanych specyalnie na stroje dla dzieci, a nadto skórki te bywają bardzo łatwo przefarbowywane na imitacye innych skórek dla kuśnierzy. Królik tej rasy, jak i inne maści białej, jest wrażliwy na nasz klimat, łatwo ulega przeziębieniu, a nadto musi mieć specyalne pomieszczenie ze względu na jakość futerka.

5. Baran francuski. Ojczyzną jego jest Francya. Charakterystyczną jest u niego głowa, podobna do baraniej, i długie, opadłe uszy, których rozpiętość dochodzi 38—42 cm. Maść barana jest zwykle szara, są również i pstre. Przeciętna waga 4·5 kg, dochodzi do 7 kg. Samica ma głowę szerszą, niż samiec, w której może czasem wybitnie występować podgardle. Młodym w wieku 5—6 tygodni zaczynają uszy opadać na boki. Rasa ta, choć wagą nie dorównywuje olbrzymom belgijskim, jest jednakowoż na nasze warunki nadzwyczaj polecenia godna. Niewybredne są co do jedzenia, a rzuty o 10 młodych nie należą do rzadkości.

6. Francuski srebrzysty olbrzym pochodzi z Szampanii. Przy swojem pięknem, srebrzystem futerku dostarcza znaczną ilość mięsa, osiągając formę i wagę niebieskiego wiedeńskiego królika 4—6 kg. Młode, jak inne, przychodzą gołe na świat, po kilku dniach dostają czarny włos, który w szóstym tygodniu poczyna srebrzeć. Rasa ta jest odporna na nasz klimat. Może tylko kłopotliwa jest przy wychowie, gdyż trzeba uważać na czystość, dalej, aby słońce na niego nie operowało zbytnio, a w końcu należy porę bicia wybrać, kiedy futerko jest należycie obsadzone włosem. Futerka z tej rasy są chętnie nabywane ze względu na jednostajność włosu, gdy u innych srebrzystych często zachodzą wielkie różnice.

Najlepsze rzuty są przy tym króliku z końcem lutego, drugi w maju, trzeci z końcem października. Pierwszy rzut jest już w jesieni całkiem uformowany, z maja, przeznacza się na mięso i futerko w ciągu listopada do stycznia. Ostatni rzut można dłużej przy samicy przetrzymać, przez co dorówna pierwszemu z lutego; z tego rzutu można także najokazalsze sztuki wybrać do chowu.

7. Biały wiedeński. Wyhodowany w Austryi przez Maakiego. Królik ten ma niebieskie oczy i bardzo gęsty włos w futerku, które jest przytem nadzwyczaj czyste. Waga jego niewielka, 3—4 kg. Rasa ta zasługuje na uwagę, że wagą tak nizko nie schodzi, jak przy innych mniejszych rasach, dostarczając przytem pięknego futerka,

Przechodząc do szczegółów hodowli królików, które prawie dla każdej rasy są jednakowe, chciałbym podać najważniejsze, którymi początkujący hodowca może się posłużyć.

Ten, kto chce rozpocząć hodowlę królików na mniejszą skalę, najlepiej zrobi, kupując we wrześniu lub październiku samca i 2 samiczki, zdatne do chowu,

w wieku 3-4 miesięcy. Sztuki te z wiosną, tj. w marcu lub kwietniu, będą już zdolne do rozmnażania Na większą skalę wystarcza mieć 30 samic i 4 samce, a dopiero później sukcesywnie powiększać ilość sztuk. Dla takich większych królikarni będą wskazane belgijskie olbrzymy, niebieskie wiedeńskie olbrzymy, białe wiedeńskie, francuskie barany i krzyżówki belgijskiego z naszym zwykłym królikiem. Ze względu na mogące powstać zaraźliwe choroby, najlepiej każdą rasę umieścić zdala od siebie.

Samca powinno się przeznaczyć do chowu dopiero po skończeniu 9—12 miesięcy. Jeden samiec wystarczy na dziesięć samic. Do skoku przeznacza się go co trzeci dzień; o ile częściej jest używany, niszczy się szybko i do dwóch lat staje się niezdolny do użytku. Jeżeli nie chce pokrywać wskutek za tłustej kondycyi, wówczas dawać przez 8—14 dni tylko siano i gotowane łupy z ziemniaków, oraz wodę.

Samica zdolna do chowu powinna mieć skończone 7 miesięcy, po tym czasie można ją pokryć po raz pierwszy. Czas użytkowania 2½—3 lat. O ile jest wcześniej za tłusta i nie chce zostać kotną, przeznaczyć na zabicie.

Ilość rzutów od jednej samicy powinna wynosić 3, a najwyżej 4 w roku. Nie powinno się łączyć królików w czasie zmiany włosu, t. j w lutym i wrześniu.

Unikać łączenia w pokrewieństwie, które bardzo źle się odbija na potomstwie.

Nie można przeznaczać do chowu sztuk z katarem nosa, jest on bowiem nadzwyczaj zaraźliwy i stanowi przeszkodę w hodowli.

Pokrywa się samicę w klatce samca, w przeciwnym razie samica broni się i nie da się pokryć.

Przy przenoszeniu królików nigdy nie powinno się ich brać za uszy, lecz za skórę na grzbiecie, podtrzymując przytem samicę za tylną część ciała.

Podczas łączenia należy zwrócić uwagę, kiedy samiec raptownie odpycha samicę: jest to oznaką dokonanego pokrycia. Przy tem niektóre osobniki wydają charakterystyczny pisk. Samicę zabrać zaraz na swoje miejsce, zapisując datę pokrycia.

Nie chcącą się dać pokryć samicę jednego dnia, dać na drugi następny ponownie, albo zamknąć samicę na kilka dni w sąsiedniej klatce samca, tak, aby mogła się z nim przez siatkę drucianą stykać. Dobrze też dawać z karmą selery. Gdyby to nie pomogło, powód leży w dolegliwościach organów płciowych samicy, uszów, zranienia sutek piersiowych, zmianie włosu i t. d. Choroby te muszą być usunięte, aby myśleć o parowaniu. Gdy zaś wina leży po stronie samca, że jest zbytnio leniwy, lub wskutek częstego używania nie chce pokrywać, zostawić go jakiś czas w spokoju, dając większą porcyę owsa i trochę wody.

Samicę po przyniesieniu należy dopiero po kilku dniach pokrywać. Po pokryciu 3—4 dni należy żywić tylko sianem. Najlepiej samica przyjmuje samca wieczorem.

Ciężarność samicy wynosi 29—31 dni, wyjątkowo tylko dłużej. Samica przed porodem na 4—6 dni rozpoczyna budować gniazdo w ciemnym kącie klatki. Jeżeli po upływie dni 40 od daty pokrycia nie buduje gniazda, nie jest ciężarną i należy ją ponownie pokryć. W braku chęci samicy do budowy gniazda, należy jej sztuczne gniazdo zrobić z siana lub waty, inaczej, bez gniazda, młodych nie będzie karmiła, które też zginą. Opuszczone przez matkę młode podłożyć innej samicy z tego samego czasu rzutu, co łatwo da się wykonać przy tak zwanem „grupowem“ pokrywaniu samic, t. j. pokrywa się jednego dnia naraz więcej samic, ma się więc do dyspozycyi mamki. Przy podkładaniu młodych oprócz klatki naciera się lekko uryną lub benzyną nos mamki, aby obcych młodych nie mogła rozpoznać. Czasem się zdarza, że samica z powodu zbytniej gorącości samca przy pokryciu po 14—20 dniach rozpoczyna zakładać gniazdo; chcąc się przekonać o rzeczywistej ciężarności samicy, daje się ją dla próby do samca—o ile nie jest ciężarna, przyjmuje go. Doświadczony hodowca po 14 dniach może wyczuć, gładząc ręką brzuch samicy, okrągłe węzełki, które oznaczają ciężarność, jednakowoż tę czynność musi się umiejętnie wykonać, aby nie straszyć samicy. W końcu oznaką ciąży są głosy samicy w tonie skarżącym i ciśnięcie się do kąta klatki.

Przez czas ciężarności samicy należy ją silniej żywić, a dwa dni przed i dwa po porodzie dwa razy dziennie dodawać letniego krowiego lub koziego mleka, a w braku tegoż czystej, przestanej wody dla ugaszenia gorączki, która po porodzie silnie występuje. Gdy na to się nie zwróci uwagi, samica może w braku napoju pożreć młode. Jednakowoż karmiąc zieloną paszą, trzeba bardzo ostrożnie dawać mleko i wodę ze względu na biegunkę. — Regularne zadawanie karmy szczególniej wieczorem jest konieczną rzeczą, aby samica należycie karmiła młode. Podczas ciężarności jak i w czasie karmienia młodych powinno się przestrzegać spokoju samicy. — Na pięć dni przed porodem powinna być klatka dokładnie wyczyszczona i zadana świeża ściółka, z której samica będzie mogła założyć gniazdo. Późniejsze porządkowanie odbywa się w lecie, zależnie od zadawanej karmy raz lub dwa razy na tydzień. W zimie zaś raz na dwa tygodnie, przy której to czynności także należy jak najmniej straszyć samicę—o ile możności na ten czas usunąć ją z klatki.

Ilość młodych jest różna, najliczniejsze rzuty są z wiosną. Co do rodzaju potomstwa, to rodzi się ono mniej więcej w równej liczbie. Po porodzie, a potem na drugi dzień gniazdo szybko skontrolować. Zdechłe lub słabe sztuki, o zmarszczonej skórze odrzucić. Przy tej czynności usunąć samicę do innej klatki, aby jej nie drażnić, lub, by z gniewu nie opuściła młodych. Zresztą bardzo często sama matka nieżywe młode kładzie przy drzwiach klatki. O ile za wiele jest młodych, zabiera się najsłabsze sztuki.

Ilość młodych najlepiej dających się wychować, jest u dużych ras 5—6, średnich 6—7, małych 7—8 sztuk, w każdym razie nie więcej od ilości sutek samicy.

Młode, po przyjściu na świat, są gołe i ślepe. Dopiero między 9—12 dniem zaczynają widzieć i porastać włosem. Między 12—18 dniem wychodzą z gniazda i zaczynają się uczyć jeść karmę matki. Dlatego też w tym czasie należy uważać na jakość paszy matki. Po trzech tygodniach ssania młodych, zabiera się gniazdo i dokładnie znowu całą klatkę czyści.

Czas ssania młodych u dużych ras powinien trwać 6—8 tygodni, im dłużej, tem młode będą mocniejsze i odporniejsze na różne choroby.

Samica po wydaniu młodych zaraz przyjmuje samca, jednakowoż nie powinno się jej prędzej przeznaczać jak 8-14 dni po odłączeniu młodych. Młode odłącza się po dwa dziennie i co drugi dzień dla uniknięcia zapalenia gruczołów mlecznych matki.

W ten sposób urządzona hodowla da od jednej samicy trzy rzuty młodych w jednym roku. Młodzież będzie silna i zdatna do dalszego chowu. Po skończonym 3½ miesiącu należy samce od samic oddzielić. Na to należy zwrócić wielką uwagę, gdyż króliki szybko osiągają dojrzałość płciową i łatwo samiczki po tym czasie mogą być już zapłodnione. Samice mogą dalej pozostać ze sobą, aż do czasu przeznaczenia ich pod samca, samce po skończonym 4tym miesiącu nawzajem się już nie znoszą, najlepiej też rozmieścić je w oddzielnych klatkach, lub, o ile przeznacza się je na zabicie, pokastrować i pozostawić wspólnie po kilka.

Rodzaj królików można po 6 tygodniach rozpoznać w następujący sposób: kładzie się królika na grzbiecie, naciska kciukiem i wskazującym palcem organa płciowe, które pod tym naciskiem wychodzą na zewnątrz; okrągły otwór, podobny do ziarna rzepaku, jest oznaką samca, podczas gdy podłużna szparka oznacza samicę

Króliki między 10—12 miesiącem są zupełnie wy-

rośnięte i żyją do 8 lat. Samice rosną szybciej i są cięższe od samców.

Do szlachetnej hodowli wybiera się tylko sztuki czystej rasy, trzy razy w roku należy je pokrywać, zostawiać najwięcej 6 młodych i nie krócej jak 8 tygodni przy samicy.

Przy większych hodowlach, gdzie ma się do czynienia z olbrzymią ilością młodych, musi być prowadzona ścisła kontrola. Każda sztuka dostaje w stajni swoją tabliczkę z numerem, oraz miejscem na zapisywanie dat pokrycia, porodu, ilości sztuk młodych. Dobrze też znaczyć kulczykami usznymi z odpowiednim numerem na stajni. Dobrze prowadzona hodowla czystej rasy królików powinna przynieść większy dochód, niż chów specyalnie na mięso, gdyż te same wydatki będą przy jednej, jak i przy drugiej grupie, a zawsze za sztuki hodowlane osiąga się większą cenę, co tylko może zachęcić hodowcę do poświęcenia się temu kierunkowi hodowli. Dok. nast.

Inż. S. PAWLIKOWSKI.

Zapotrzebowanie maszyn i narzędzi rolniczych w naszym kraju.*)

Od lat trzech trwająca wojna, która sprowadziła nieobliczalną klęskę gospodarczą na nasz kraj, spowodowała też liczne zmiany w prowadzeniu gospodarstw rolnych. Zmiany te u nas w Galicyi są większe i bardziej sięgają do podstaw sposobu gospodarowania, niż w innych krajach zachodnich, również objętych wojną. W ostatnich bowiem dziesiątkach lat rozwój przemysłu krajów zachodnich, stwarzając korzystniejsze warunki pracy i wynagrodzenia, oraz lepsze widoki szybszego polepszenia bytu w pracy przemysłowej, ogałacał wieś z ludności i stawał się już przed wojną przyczyną braku robotnika na roli. Ów coraz bardziej rosnący brak robotnika rolnego zmuszał rolnictwo do szukania pomocy techniki, która, wprowadzając coraz bardziej udoskonalone maszyny i narzędzia rolnicze, nawozy sztuczne i nowe sposoby uprawy, spowodowała przejście do intensywnego sposobu gospodarowania. U nas natomiast było inaczej, a złożyło się na to przyczyn wiele. Brak przemysłu, stosunki społeczno-gospodarcze oparte na dziejowej przeszłości, późniejszej niewoli gospodarczej i politycznej, wytworzyły ogromną ilość małorolnych mieszkańców wsi. Szybki przyrost ludności, obok istniejącej wielkiej liczby proletaryatu wiejskiego, o małej kulturze rolnej, przy nizkiem uprzemysłowieniu kraju powodował powstawanie zagonowych gospodarstw rolnych i nie przyczyniał się do intensywnego rozwoju rolnictwa, łączonego z rozwojem przemysłu i techniki. To też kiedy wybuchła wojna, rolnicy galicyjscy, którzy dotychczas orkę przeprowadzali przy pomocy inwentarza pociągowego i posiadali przed wojną zaledwie kilka pługów silnikowych, znaleźli się w trudniejszem położeniu, niż rolnicy z krajów zachodnich, którzy oddawna do uprawy roli używali setek pługów motorowych i wielką ilość maszyn rolniczych. Dlatego dziś kryzys gospodarczy w tym względzie przechodzi Galicya niepomiernie trudniej, niż inne kraje monarchii, które od lat wielu posiadają olbrzymi przemysł żelazny i cały szereg fabryk maszyn rolniczych, zatrudniających tysiące robotników, obok odpowiedniego technicznego personalu.

Galicya z powodu zupełnego braku fabryki maszyn rolniczych zdana jest jedynie na import z krajów zachodnich, a nadto brak wykształconego personalu technicznego oraz fachowych robotników utrudnia umiejętną obsługę maszyn i zakładanie większych warsztatów reparacyjnych.

Jasnem jest, że brak większej ilości warsztatów reparacyjnych odbija się i odbije fatalnie na konserwacyi maszyn rolniczych, nie mówiąc już o naprawie tysięcy maszyn zniszczonych przez wojnę i inwazyę rosyjską. Nadto musimy uwzględnić i ten fakt, że obecnie wyrabiane maszyny są fabrykatem wojennym, łatwo ulegają zepsuciu i narażać będą przez to rolników naszych na coraz dotkliwsze straty i zawody.

Centrala dla odbudowy kraju (Sekcya rolnicza) założyła fabrykę wozów i narzędzi rolniczych w Oświęcimie, oraz powołała do życia warsztaty reparacyjne maszyn w Krakowie i na prowincyi.

Wojenna centrala handlowa w przekonaniu, że rozwój i odbudowa rolnictwa polskiego ściśle związana jest z podniesieniem poziomu dotychczasowej gospodarki do wyżyn nowoczesnej techniki agrarnej, organizuje osobny oddział maszyn i narzędzi rolniczych. Zadaniem oddziału tego będzie w pierwszym rzędzie starać się o dostarczenie rolnictwu potrzebnych maszyn rolniczych. Przy tej sposobności W. C. H. uwzględniać będzie przedewszystkiem wyroby krajowe i popierać przemysł we wszystkich trzech dzielnicach Polski. Starać się będzie usilnie popierać istniejące warsztaty reparacyjne i współdziałać z nimi, aby ułatwić rolnikom naprawę i konserwacyę maszyn rolniczych, oraz by podnieść ich rentowność. Pozatem już dziś, póki czas, powinno nasze ziemiaństwo, świadome, że rozwój i odbudowa rolnictwa polskiego są tak ściśle związane z podniesieniem techniki rolnej, przyspieszyć założenie wielkiej fabryki maszyn i narzędzi rolniczych, zorganizowanej jako wielkie towarzystwo akcyjne. Kapitał w kraju znalazłby się niewątpliwie, a przy pomocy robotników z Królestwa, tej wyżej przemysłowo rozwiniętej dzielnicy, przy równouprawnieniu Galicyi co do reklamacyi robotników i przydziału surowca, mogłaby łatwo powstać nowa placówka, walcząca o naszą niezależność gospodarczą.

*) Drukowane pierwotnie w *Korespondencyi wojennej Centrali handlowej.*

Drobne porady.

O zużytkowaniu kit rogoży. W poszukiwaniu materyałów włóknistych udało się niemieckiej firmie »Jata Werk« w Dreznie uzyskać z kit rogozy, zwanej także pałką (*Typha latifolia*), sposobem, który dla swojego użytku opatentowała, watę gotową do stosownej przeróbki. Ze względu na dzisiejszy brak podobnych materyałów wskazane byłoby zająć się zgromadzeniem tego materyału, co nie przedstawiałoby wielkich trudności, zważywszy, jak wielkie obszary mokradeł w naszym kraju sitowie to pokrywa. Obecnie zbliża się najlepsza pora dla zbioru. Kity rogoży obcięte na cal poniżej kiści, wysuszone należycie, przyjmuje »Jata Werk» do przerobienia na watę za opłatą 2·74 M za 1 kg, koszta transportu ma ponosić producent. »Jata Werk» kupuje też ten materyał, płacąc po 24 M za 100 kg loco wagon dobrze wysuszonych kit. Pragnący zasięgnąć szczegółowych informacyi co do sposobu zbioru, przesyłki, zużytkowania tego produktu, niech się zwrócą do «Jata Werk«, Drezno, Ferdinandstrasse 13.

Przegląd krytyczny wydawnictw.

Juliuszowa Albinowska. **Grzyby w gospodarstwie i w handlu.** Wydawnictwo Biblioteki „Macierzy Polskiej", Nr 94, Lwów 1916. Cena 60 halerzy. Zasłużona apostołka szerzenia postępu gospodarstwa kobiecego przyczyniła naszej literaturze gospodarczej w dziełku powyższem bardzo cenną pracę, napisaną popularnie, a więc dla szerokich warstw naszego społeczeństwa, zainteresowanych poruszonym tematem wogóle zawsze, tem bardziej zaś w czasach dzisiejszych zdobywania i poszukiwania różnych mniej znanych, czy nawet dotychczas zgoła nieużywanych środków żywności. Że grzyby przedstawiają dla sprawy wyżywienia ludności rzeczywiście wielkie znaczenie, o tem chyba nikt nie wątpi. Również jednak nie ulega wątpliwości, bo niestety kroniki na-

szych pism stale to w sezonie zbierania grzybów notują, że są one powodem bardzo licznych wypadków zatrucia, kończących się nierzadko śmiercią. Przyczyną tego tylko nieświadomość w odróżnianiu gatunków trujących od gatunków jadalnych, branie jednych za drugie. Tu zatem broszurka pani Albinowskiej przychodzi z pomocą, nietylko bowiem podaje dokładne opisy jednych i drugich gatunków, lecz co ważniejsza, przedstawia na osobnych tablicach wcale udatne podobizny najważniejszych grzybów jadalnych i trujących. Mając tę broszurkę w ręce, można się zatem z łatwością ustrzedz od tak groźnej w następstwa pomyłki. Nietylko jednak ważna jest umiejętność rozróżniania grzybów, lecz także i odpowiednie ich spożytkowanie w gospodarstwie domowem. Przedmiot ten traktuje autorka również z fachową znajomością rzeczy, jakkolwiek w sposób bardzo treściwy, ze względu na rozmiary broszurki. Reszta tego nader pożytecznego dziełka zapełniona jest uwagami o podniesieniu produkcyi i handlu grzybami, uprawie pieczarki, zatruciu grzybami i paru ogólniejszego znaczenia.

Zwracamy przy tej sposobności uwagę Firmie wydawniczej, że spis treści, pomieszczony na końcu dziełka (czy nie lepiej na początku?), nie zawiera liczby stronic poszczególnych rozdziałów, coby należało przy drugiem wydaniu uzupełnić. *Bronisław Janowski*

Wiadomości bieżące.

Z Sekcyi spraw wojennych. Na posiedzeniu tejże Sekcyi, które się odbyło 8. bm., dyskutowano obszernie nad sprawą rejestracyi szkód wojennych i uchwalono dążyć wszystkiemi drogami do tego, by rejestracya nie polegała tylko na dobrowolnem zgłaszaniu szkód na ręce Starostw (jak to miało miejsce dotąd w 46 powiatach zachodniej i środkowej Galicyi), lecz by, oparta o urzędowe stwierdzenie faktu szkód, przy ocenianiu na jednolitych normach szacunkowych wartości tychże — stworzyła niezbity materyał dowodowy dla żądań o odszkodowanie.

Sekcya trwać będzie w permanencyi zabiegów, by w porozumieniu z Wydziałem krajowym uzyskać u władz rządowych:

1) wydanie zarządzeń, by szkody wojenne zostały w Galicyi wschodniej na zreformowanych formularzach jak najspieszniej zebrane;

2) stworzenie organów o charakterze urzędowym, któreby z ramienia kraj. Centrali G. O. G. przeprowadziły kontrolę faktu i ocenienia szkód.

Wobec zorganizowania się Sekcyi spraw wojennych przez odbywanie posiedzeń w odstępach dwutygodniowych i przyjęcie stałego referenta, uchwalono ogłosić komunikatem do wszystkich Rad Oddziałów, że Sekcya udziela członkom Tow. porady i poparcia we wszystkich sprawach, zwolnień od służby wojskowej, świadczeń, szkód wojennych, rekwizycyi, zagospodarowania wojną zniszczonych gospodarstw, wszedłszy w stały kontakt z kraj. Centralą G. G. O. informuje co do udzielanej przez nią pomocy w subwencyach, pożyczkach na uruchomienie gospodarstw itd..

W obecnej chwili aktualnymi są następujące działy pomocy rządowej:

Całą akcyę ściśle rolniczej odbudowy kraju postanowiła Centrala G. O. G. prowadzić na przyszłość wyłącznie za pośrednictwem organizacyi rolniczych w kraju, według komunikatu Centrali G. O. G. powtórzonego w dzisiejszym *Rolniku*.

Subwencyonowanie maszyn i narzędzi rolniczych odbywać się będzie na przyszłość z wykluczeniem ryczałtowych subwencyi w gotówce, według norm, również w dzisiejszym *Rolniku* ogłoszonych.

Program subwencyonowania w dziedzinie hodowli, mleczarstwa, ogrodnictwa, pszczelnictwa i rybactwa jest przedmiotem prac w poszczególnych sekcyach i po zaaprobowaniu go przez Centralę będzie ogłoszony w *Rolniku*.

Subwencye na odbudowę najkonieczniejszych budynków gospodarskich przyznaje tabularnej własności ziemskiej Centrala G. O. G. Podania należy wnosić do Centrali przez c. k. Ekspozytury budowlane, a gdzie jeszcze one nie urzędują przez c. k. Starostwa, na kwestyonaryuszu, którego rubryki 7 i 8 wypełnia jedna z tych władz, stawiając wniosek co do jakości i wysokości subwencyi (materyały lub gotówka).

W ciągu października b. r. będą już we wszystkich powiatach aż po linię Złoczów, Czortków. Śniatyn włącznie funkcyonowały c. k. Ekspozytury budowlane i w każdej z nich można otrzymać odnośny kwestyonaryusz.

Subwencye na najkoniejsze sprzęty domowe i ubranie przyznaje w dalszym ciągu Centrala G. O. G. albo w formie zasiłku do 2.000 K, albo pożyczki wekslowej do 3.000 K. Podania, potwierdzone przez odnośne c. k. Starostwo co do faktu zniszczenia urządzenia domowego i ubrań, należy wnosić wprost do kraj. Centrali G. O. G, Kraków — Hotel krakowski.

Zapowiedziane komunikatami w dziennikach subwencye rządowe na uruchomienie gospodarstw rolnych w najbardziej zniszczonych powiatach Galicyi wschodniej nie stały się jeszcze sprawą aktualną, gdyż Centrala G. O. G. nie zyskała dotąd potrzebnych na ten cel funduszów. Skoro się to stanie, nie omieszka Sekcya dla spr. woj. poinformować, w jakiej drodze będzie można ubiegać się o te subwencye.

Odsetki od zaliczek zasiewowych, zaciągniętych w woj. Zakładzie kredytowym w r. 1915 i 1916 opłaca w całości lub w części kraj. Centrala G. O. G. w drodze subwencyi — gospodarstwom bardzo wskutek wojny zniszczonym i dotąd nieuruchomionym. Podania z wymienieniem kwot podjętych zaliczek należy wnosić przez odnośne c. k. Starostwo, które stwierdza stan gospodarstwa i stawia wniosek na wysokość subwencyi.

O akcyi kredytowej dla rolnictwa przedrukowuje dzisiejszy *Rolnik* komunikat gal. woj. Zakładu kredytowego, ogłoszony w *Gazecie Lwowskiej*, który uzupełnić można tem, że:

1) Wojenny Zakład kredytowy wypłaca natychmiast za zgłoszeniem się I-sze raty od pożyczek inwestycyjnych już zaintabulowanych w r. 1916-tym, którzy z powodu ponownej inwazyi raty tej dotąd nie podnieśli, względnie dalsze raty za wykazaniem, że pierwsza została zużytą na inwestycye w r. 1916.

2) W wypadkach, w których pożyczki inwestycyjne zostały podjęte w r. 1916, a inwestycye za nie poczynione uległy z powodu wypadków wojennych zniszczeniu, można żądać nowej pożyczki na ten sam objekt, a rzeczą już jest interesowanych czynić starania, by rząd zgodził się na odpisanie pierwotnej pożyczki.

Zaliczki na świadczenia wojenne mogą być tym, którzy je poprzednio pobrali, podwyższone do wysokości 66% kwot, na jakie zostały ustalonemi przez powiatową lub krajową komisyę dla świadczeń woj. lub uprawdopodobnione przez departament XVIII c. k. Namiestnictwa; warunkiem postawionym przez c. k. Ministerstwo skarbu jest, że w zasadzie wszystkie skrypta na te zaliczki mają być zabezpieczone hipotecznie lub przez porękę i że z zaliczek ma wypłacająca Sekcya bankowa Centrali G. O. G. spłacać długi hipoteczne. Każdy jednak z interesowanych może się postarać o deklaracyę wierzyciela hipotecznego, jak wysokiej spłaty zaległości hipotecznych domaga się z zaliczki na świadczenia wojenne.

Bliższych informacyi w tych wszystkich sprawach udzielać będzie referent Sekcyi w godzinach dla stron od 10—12 przed południem.

Pozatem załatwiła Sekcya cały szereg spraw bieżących, jak poparcie akcyi Komitetu Ziemian Galicyi wschodniej we Lwowie w sprawie ustalenia cen za drewno i ustanowienia w każdej części kraju rezerwatów w drzewostanach rolnych od rekwizycyi na cele odbudowy — atestowania podań rolników o zwolnienie od służby wojsk. przez Komitet Towarzystwa gospod. (*Vide* odnośne notatki w »Wiadomościach bieżących« dzisiejszego *Rolnika*).

Następne posiedzenie Sekcyi odbędzie się dnia 27. października 1917. *R . . . i.*

Posiedzenie Sekcyi leśnej c. k. G. T. G. odbędzie się we wtorek dnia 30. października b. r., o godzinie 10 przed południem, w lokalu Towarzystwa, z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia Sekcyi, odbytego w dniu 6. września b. r.

2) Program działalności inspektoratu leśnego — ref. Jan Szczygielski.

3) Sprawa wydawnictwa Kalendarza leśnego — ref. prof. Stanisław Sokołowski.

4) Wnioski i interpelacye.

Posiedzenie Sekcyi sadowniczo-ogrodniczej Komitetu c. k. G. T. G. odbędzie się w poniedziałek dnia 29. października 1917, o godz. 4 po południu, z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia Sekcyi, odbytego 27. września b. r.

2) Rozpatrzenie programu akcyi na polu sadownictwa i ogrodnictwa, przesłanego przez c. k. Namiestnictwo (C. O. G.) i wygotowanie odpowiedniego przedłożenia.

3) Wnioski i interpelacye.

Współudział Towarzystw rolniczych w akcyi odbudowy kraju *). Rolnicza odbudowa kraju jest tylko pod tym warunkiem możliwa, jeżeli wszyscy rolnicy, a w pierwszym rzędzie zawodowe organizacye rolnicze będą w niej czynny brały udział.

Rzeczą i zadaniem państwowej Centrali dla odbudowy kraju, jej Sekcyi rolniczej, jest ująć szkody, jakie kraj i jego rolnictwo poniosły, stworzyć program odbudowy, uzyskać potrzebne na odbudowę środki pieniężne i środkami tymi rozporządzać, akcyą odbudowy kierować i wykonanie jej kontrolować, zachowując sobie nadto do wyłącznej kompetencyi te akcye, które wymagają skupienia w jednym ręku. W szczegółowem zaś wykonaniu programu i udzielaniu pomocy zamierza Centrala dla odbudowy wyręczać się organizacyami rolniczemi, świadoma tego, że tylko te, z łona społeczeństwa wyszłe instytucye zawodowe,, oparte na kilkudziesięcioletniem doświadczeniu i pozostające za pośrednictwem swoich filii w ciągłym kontakcie z każdym rolnikiem z osobna, są w stanie podołać olbrzymiej pracy odbudowy.

Przy powzięciu tej decyzyi kieruje Centralą odbudowy także ten motyw. że organizacye rolnicze, powołane do wydatnej wykonawczej współpracy nad wielkiem dziełem odbudowy kraju, same przy tej pracy się wzmocnią, a przedewszystkiem ich organa prowincyonalne, jak Towarzystwa okręgowe, Oddziały itp. znakomicie się wzmogą i należycie zorganizują i że z odbudowy nietylko każda uszkodzona wojną jednostka, ale całe rolnictwo jako takie, a także jego organizacye zawodowe wyjdą wzmocnione i znajdą się na wyższym szczeblu rozwoju, aniżeli przed wojną.

Obecnie rzecz o tyle dojrzała, że już może Sekcya rolnicza Centrali dla odbudowy kraju przenieść wykonanie pewnej części agend do bezpośredniego wykonania na organizacye rolnicze, a mianowicie pośrednictwo w dostarczaniu maszyn i narzędzi rolniczych, w odbudowie hodowli, ogrodnictwa, pszczelnictwa, mleczarstwa oraz rybactwa. Odbudowa hodowli obejmuje na razie tylko część programu, na którą zgodziło się już c. k. Ministerstwo rolnictwa, po ustaleniu zaś reszty programu akcya hodowlana zostanie w przyszłości rozszerzona.

Przy podjęciu ważniejszych przedsięwzięć, jak tworzenie pepinier hodowlanych, założenie szkółek drzewek owocowych, pasiek wzorowych i t. p. będą Towarzystwa rolnicze porozumiewać się z Sekcyą rolniczą Centrali bezpośrednio w drodze jak najkrótszej.

Centrala odbudowy żywi przekonanie, że Towarzystwa, jako ciała obywatelskie, będą załatwiać sprawy z jak największym pośpiechem, bez jakiegokolwiek opóźnienia biurokratycznego, a także poważną inicyatywą swoją ułatwią Centrali dokonanie wielkiego dzieła odbudowy rolnictwa.

Zniesienie rekwizycyi z tytułu mylnego pojęcia »łupu wojennego«. Wedle pisma c. i k. Naczelnej Komendy armii z dnia 30. września 1917 pr. 157.461, jakie otrzymał w odpisie Komitet c. k. Gal. Tow. Gosp. został wydany — skutkiem interwencyi JE. k s i ę c i a W i t o ł d a C z a r t o r y s k i e g o — rozkaz przez Szefa sztabu generalnego do Komend armii zaprzestania w obrębie Galicyi wschodniej dalszych zajęć plonów rolnych wyprodukowanych przez rosyjskie sojuzy ziemskie, dalej środków żywności (mąki, ryżu, krup, herbaty i t. p.) pozostawionych ludności przez Rosyan, wreszcie zwierząt domowych zakupionych lub zamienionych z Rosyanami, polecający zarazem zwrot dotychczas jako łup wojenny skonfiskowanych powyższych przedmiotów, względnie w razie niemożności oddania, stosowne wynagrodzenie poniesionej szkody. Odnośnie do koni zwraca powyższy okólnik uwagę na poprzedni rozkaz z dnia 7. września b. r. L. 139.994, wedle którego:

1) Konie pochodzące od nieprzyjaciela i przez niego pozostawione, względnie będące własnością c. i k. wojsk, mają być zajęte przez odnośne urzędy kwatermistrzowskie, jako wojskowa własność, o ile są zdrowe i zdolne do pochodu, względnie w razie przeciwnym, zaciągnięte do wykazu, na razie jednak mają pozostać u dotychczasowych opiekunów, za zwrotem kosztów utrzymania; w razie jednak, gdyby te przenosiły wartość konia, mogą być za zgodą dotychczasowego opiekuna, rezygnującego tem samem z pretensyi do wyrównania kosztów, pozostawione jemu na własność. O ile jednak konie te były zakupione od nieprzyjaciela np. w drodze licytacyi i t. d., a fakt ten zostanie przez świadków udowodniony, zarazem o ile nie pochodziły one ze zdobyczy wojennej na c. i k. wojsku, mogą być pozostawione ich dotychczasowemu prawnemu właścicielowi.

2) Konie należące do korpusów wojskowych niemieckich mają być tymże zwrócone za wynagrodzeniem kosztów utrzymania.

3) Co do kosztów utrzymania takich koni, należy przy ich rozliczeniach uwzględniać, czy dany koń był przez swego czasowego opiekuna używany do robót, czy też nie. W wypadku drugim przyznawać się będzie wynagrodzenie za dzienne utrzymanie.

Wspomniany na wstępie rozkaz zakazuje również — odnośnie do dalszej interpelacyi w memoryale JE. księcia Czartoryskiego — dalszych świadczeń wojennych w Galicyi wschodniej, polecając w zasadzie pokrywanie odnośnych potrzeb na innej drodze. O ileby zaś okazywało się to niemożliwe, a tem samem świadczenie wojenne niezbędne, winno się to stać zawsze tylko przy interwencyi miejscowej władzy politycznej. Co do zakupna koni i zajmowania ich, jako też wozów na mocy ustawy o świadczeniach wojennych, rozkaz ten powołuje się na okólnik poprzedni z dnia 24. września b. r. L. 152.681, który pozostawia to wyłącznem prawem c. i k. Ministerstwa wojny, tem samem wzbrania wszelkim oddziałom wojskowym armii walczącej.

Rozkaz ten poleca również przeprowadzenie uprawy jesiennej w rozmiarach ograniczonych do pokrycia potrzeb własnych ludności i zapewnienia nasienia na rok przyszły.

Wreszcie rozkaz ten przyznaje c. k. Gal. Towarzystwu Gospodarskiemu prawo uzupełniania komisyi statystyki żniw, organizowanych przez oddziały kwatermistrzowskie, jednym delegatem z głosem doradczym.

Unormowanie zwolnień od wojska. Ministerstwo obrony krajowej ogłasza: Wraz z przeprowadzeniem kontroli zwolnionych ze służby także w zakresie t. zw. ograniczonych (tj. tylko na pewien czas udzielonych zwolnień), w przyszłości nastąpi nowe uregulowanie sprawy. Odtąd ograniczenia zwolnień wyrażać się będą zawsze w dwa następujące sposoby: 1) zwolniony tymczasowo aż do....; albo 2) zwolniony z terminem ostatecznym dnia....

Co do »zwolnionych t y m c z a s o w o aż po dzień ten a ten« przewidzianą jest przy prośbach o dalsze zwolnienie możliwość rozszerzenia tegoż, przyczem władze polityczne pow. mogą dawać pozwolenia na niezbędne oczekiwanie rezultatu. U osób zaś »z t e r m i n e m o s t a t e c z n y m z w o l n i e n i a a ż d o ....« z zasady p r z e d ł u ż e n i e zwolnienia po upływie tego terminu jest w y k l u c z o n e. Te osoby powinny po upływie terminu zgłosić się do służby bez specyalnego powołania, ponieważ władzom politycznym będzie zakazane dawać zezwolenia na oczekiwanie wyniku wniesionych próśb. Wszystkie z w o l n i e n i a o g r a n i c z o n e, udzielone odtąd w c i ą g u a k c y i k o n t r o l n e j, przy których nie zastosowano powyższych dwóch sposobów rozstrzygnięcia, ma się pojmować tak, że odnośny termin należy uważać za termin ostateczny.

By jednak tym osobom umożliwić jeszcze dowód, o ile i co do nich w niektórych wypadkach zachodzą okoliczności, któreby uzasadniały dalsze ich zwolnienie, a więc rozstrzygnięcie »na razie zwolniony aż do dnia ...« można wnosić prośby o dalsze zwolnienie takich osób aż do 25. października 1917, zaś władze pow. polityczne przy udowodnionej niezbędności mogą jeszcze udzielać zwolnień na oczekiwanie załatwienia najpóźniej do 1. stycznia 1918. Po 25. października b. r. to uprawnienie władz politycznych pow. wygasa. Od tego terminu począwszy wszyscy terminowo uwolnieni, którzy nie posiadają takiego zwolnienia na czekanie wyniku, ani rozstrzygnięcia wyraźnie brzmiącego, »na razie do tego a tego dnia zwolniony«, mają bezwarunkowo zgłosić się do służby wojskowej w dniu następującym po upływie przyznanego im terminu, nie czekając osobnego powołania. Obwieszczenie nie odnosi się do tych terminowo zwolnionych, którzy w ciągu akcyi kontrolnej nie otrzymali jeszcze rozstrzygnięcia co

*) Komitet c. k. Galic. Tow. Gospodarskiego otrzymał powyższe uwagi od c. k. Namiestnictwa C. O. G.

do zgłoszenia poprzedniego z kwietnia b. r. i którzy korzystają z postanowień generalnego zwolnienia, uchwalonego aż do rozstrzygnięcia. Osobom tym przysługuje nadal generalne przedłużenie zwolnienia aż do indywidualnego rozstrzygnięcia o ich zwolnieniu.

Atestowanie podań rolników o zwolnienie od służby wojskowej. Komitet c. k. Gal. Towarzystwa Gospodarskiego odniósł się okólnikiem do wszystkich Rad Oddziałów z poleceniem, ażeby na życzenie interesowanych, przedkładały Komitetowi zaopiniowane przez się daty dotyczące obszaru majątku i stosunku reklamowanego do majątku względnie właściciela — a Komitet wydane na tej podstawie poświadczenia przesyłać będzie wprost interesowanym jako alegat do nowych podań o zwolnienie od służby wojskowej lub o przedłużenie udzielonych już zwolnień — dla wszystkich kierowników i niezbędnych funkcyonaryuszy w gospodarstwach rolnych i leśnych. *R..i.*

Zakupno bydła w Galicyi zachodniej. Sprawozdania, jakie otrzymaliśmy od różnych hodowców z zakupna bydła na specyalnych lub zwyczajnych spędach i targach, wymieniają różne niedogodności, niedające się pomimo najusilniejszych starań usunąć. Wobec tego podajemy wskazówki, jak należy zabezpieczyć się przed przykremi niespodziankami.

Przedewszystkiem wskazanem jest, by hodowca, wybierający się na zakupno bydła, zabrał z sobą człowieka mającego opiekować się zakupionemi sztukami podczas przewozu koleją. W miejscowości, w której targi się odbywają konwojanta nie dostanie a ochotnicy do takiej jazdy zgłaszający się żądają wynagrodzenia wprost horrendalnego.

Wozy kolejowe, potrzebne do przewozu zakupionego bydła, należy zamawiać piśmiennie (polecono lub telegraficznie) na kilka dni przed mającym się odbyć targiem, w odnośnym urzędzie stacyjnym, do którego należy dana miejscowość spędu bydła.

Każdy hodowca musi być z góry przygotowany, iż w miejscowościach, w których odbywa się sprzedaż bydła, ani słomy, ani siana nie dostanie nawet za cenę najwyższą. Zakupione więc bydło bywa najczęściej wysyłane bez dodatku paszy na drogę.

Stosownie do rozporządzenia c. k. galicyjskiego Zakładu obrotu bydłem, każdy hodowca, mający zamiar zakupywać bydło na spędach, powinien zaopatrzyć się w legitymacyę wystawioną przez tenże Zakład (Kraków, ulica Floryańska 14) na podstawie poświadczenia uzyskanego z odnośnej Rady Oddziału c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego — lub, w ostatecznym wypadku, w legitymacyę wystawioną wprost przez odnośną Radę Oddziału. Wszelkie inne legitymacye są nieważne, a hodowca nie posiadający jednej z powyżej wykazanych, nie uzyskawszy wskutek tego na miejscu targu zezwolenia na zakupno bydła, będzie narażony tylko na niepotrzebne wydatki. W legitymacyi należy wymienić imię i nazwisko hodowcy, dla którego ma być bydło zakupione, nazwę majątku (własnego lub wydzierżawionego), odnośny powiat, oraz ilość mającego się zakupić bydła. O ileby właściciel legitymacyi sam bydła nie zakupywał, należy to uwidocznić, podając w legitymacyi imię i nazwisko delegata.

Zaznaczamy w końcu, iż na miejscach spędu bydła urzędujący delegaci filii powiatowych Zakładu, c. k. Ekspozytur rolniczych Namiestnictwa, oraz wojennej Centrali handlowej chętnie w całej akcyi współdziałają, udzielając możliwej pomocy przy zakupnie bydła, wysyłce itp., do nich więc należy się zwracać w każdym poszczególnym wypadku. *r.*

Nowe ceny produktów rolnych. Rozporządzenie c. k. Urzędu żywnościowego w porozumieniu z c. k. Ministerstwem rolnictwa i Ministerstwem skarbu z dnia 29. września 1917 Dz. p. p. Nr 391 ustanawia następujące ceny zajęcia przez wojenny Zakład obrotu zbożem na niektóre ziemiopłody, a mianowicie: kukurydza 38 K, hreczka 40 K, proso 40 K, groch jadalny 80 K, fasola 80 K, soczewica 120 K, bobik 60 K, wyka zimowa 100 K, wyka jara (produkt uprawny) 51 K, wyka zebrana dziko (nie pochodząca z wyczyszczenia w młynach) 35 K, poślad 35 K, kaczany kukurydziane 15 K, peluszka 70 K, łubin 70 K, wszystko za 100 kg towaru odpowiedniej jakości, względnie o tyle mniej, o ile towar jest gorszy. *

Sprzedaż „Petkusa". C. k. Namiestnictwo C. O. G. przydzieliło Bankowi rolniczemu c. k. Gal. Tow. Gosp. reskryptem *z dnia 27/9 b. m* (!) 150 ctm oryginalnego żyta »Petkus« do rozsprzedaży wśród rolników pod następującymi warunkami.

1) Żyto rozsprzedaje się po 500 kg większym właścicielom i dzierżawcom, zaś małorolnym właścicielom po 100 kg.

2) Odbiorca zobowiązuje się przez podpisanie odpowiedniej deklaracyi:

a) że odda do dyspozycyi wojennego Zakładu obrotu zbożem taką samą ilość własnego żyta; b) że gdyby w roku przyszłym zbioru całego nie wysiał na własnych gruntach, to zobowiązuje się, że odstąpi go po cenach obowiązujących za pierwszy odsiew c. k. Namiestnictwu C. O. G.

3) Cena tegoż żyta wynosi K 55 za 100 kg loco magazyn Banku rolniczego we Lwowie.

4) Za worki płaci odbiorca osobno cenę kosztu, a nie mniej ponosi koszta transportu z miejsca odstawy do miejsca przeznaczenia.

5) Należytość za żyto jest płatna z góry, przy zamówieniu, zaś wartość worków pobraną będzie zaliczką kolejową.

Oferta niniejsza obowiązuje jedynie w miarę zapasów. W razie chęci kupna należy nadesłać Bankowi rolniczemu zamówienie, oraz przypadającą należytość.

Notatkę powyższą uzupełniamy tem nadmienieniem, że — o ile nam wiadomo — Bank rolniczy dotychczas jeszcze owego żyta nie otrzymał. Korespondenci naszego pisma mają zatem najzupełniejszą racyę, zwracając nam uwagę

Red.

W sprawie ziemniaków. Urząd żywnościowy oznajmia: W przeciwstawieniu do odmiennych wiadomości i pogłosek ponownie zwraca się uwagę na to, że zakupywanie ziemniaków w małych ilościach przez spożywców od wytwórców, jak poprzednio tak i nadal jest surowo wzbronione. Kto więc próbuje dla swego gospodarstwa wydostać ziemniaki w t. zw. handlu »plecakowym«, naraża się na niebezpieczeństwo, że będzie ukarany, a zakupione ziemniaki zostaną skonfiskowane. Rząd nie myśli zezwalać na podobne wykupywania ziemniaków, zanim nie będzie zapewniony kontyngent 20 milionów ctn mtr dla potrzeby wojska i ludności cywilnej. Wydostanie tego kontyngentu opóźni się chyba tylko przez taki pokątny handel ziemniakami. Jeżeliby miano na to pozwolić, to następstwem byłoby, że ci, którzy mogą po cenach lichwiarskich dostać ziemniaki ponad rzeczywistą potrzebę, ukróciliby ogół dotkliwie w nabywaniu żywności.

Rekwizycye wojenne w Galicyi. *Czas* dowiaduje się z dobrego źródła, że ziemiaństwu galicyjskiemu grozi nowa klęska w formie masowych rekwizycyi siana i słomy. Według tych informacyi, pochodzących bezpośrednio z kół rolniczych, władze wojskowe zwróciły się wprost do starostw w kraju, żądając rekwirowania codziennie znacznych ilości siana i słomy i to w chwili, gdy rolnictwo stoi przed brakiem paszy, tak dalece, że już dzisiaj nawet bydło hodowlane musi być sprzedawane, albowiem przezimowanie dla niedostatku pokarmu jest niemożliwe. Masowa zaś wysprzedaż bydła jest nietylko dotkliwą szkodą dla rolnika i gospodarstwa wiejskiego, ale pośrednio przyczynić się musi w swych następstwach do pozbawienia ludności mięsa, mleka i masła.

W tej samej sprawie pisze *Kuryer Codzienny Ilustrowany* co następuje:

»W sprawie powyższej odbyły się urzędowe konferencye przy udziale p. Namiestnika, fachowych reprezentantów Namiestnictwa i przy udziale delegatów wiedeńskiej Centrali pasz. Po gruntownem rozpatrzeniu sprawy tak p. Namiestnik, jak fachowi reprezentanci Namiestnictwa oświadczyli się za zaniechaniem rekwizycyi, uznając ją widocznie nietylko za bardzo groźną, ale wprost niemożliwą.

Reprezentanci Namiestnictwa przytoczyli daty, wykazujące, że rekwizycya paszy musi pociągnąć katastrofalne skutki dla ludności miast i wsi Galicyi. Zdawało się, że odpowiednie czynniki, które zarządziły rekwizycyę, zastosują się do tego rzeczowego przedstawienia. Tymczasem, niestety, stało się inaczej. Dowiadujemy się, że nadeszło zarządzenie, iż rekwizycye paszy mają się odbywać i to przy asystencyi siły zbrojnej«.

Zbiórka sierści końskiej. Na podstawie reskryptu c. k. Namiestnictwa, wydanego wskutek rozporządzenia ministeryalnego z 27. kwietnia 1917, Dz. pp. Nr 184, zarządzona została w kraju zbiórka sierści końskiej i bydła rogatego z gospodarstw, w których w czasie obecnym nie szerzyła się zaraza przenosząca się na ten gatunek zwierząt.

Właściciele gospodarstw winni zapasy sierści końskiej i bydła rogatego zgłosić, a następnie oddać w odnośnych urzędach miejsca ich zamieszkania najpóźniej do dnia 15. października.

Zebrana sierść zostanie odesłana Centrali wełny we Wiedniu, która, o ile sierść przyjmie, nadeśle cenę kupna ustanowioną § 5. i 6. powołanego rozporządzenia ministeryalnego.

Produkcyę paszy mieszanej i tłocznej na wielką skalę ma zamiar podjąć Ministerstwo wojny przy pomocy odpowiednich zakładów przemysłowych. Chodziłoby o wytworzenie paszy mieszanej i tłocznej w takiej formie, aby się nadawała do transportu bez osobnego opakowania. Bliższych szczegółów udzieli interesowanym odnośna intendentura wojskowa (*Militärkommando-intendanz*).

W sprawie wypożyczania worów na otręby. Krajowa Centrala pasz komunikuje, iż wojenny Zakład obrotu zbożem zaostrzył z dniem 25. września b. r. warunki obrotu worami w ten sposób, iż kaucya za wypożyczenie worów wynosi obecnie 10 koron (dotychczas 6 kor.). Należytość za wypożyczenie worów została niezmieniona i wynosi 60 hal. od sztuki.

Zwracamy uwagę odbiorców produktów młyńskich, by stosowali się do przepisów i zwracali wypożyczone wory w terminie czterotygodniowym, gdyż w przeciwnym wypadku będą narażeni na utratę kaucyi. *r.*

Urlopy dla zawodowych strzelców. Biuro prasowe Namiestnictwa donosi: Ministerstwo wojny zarządziło na skutek interwencyi Ministerstwa rolnictwa, ażeby zawodowi strzelcy, których brak spowodowany licznemi powołaniami do służby czynnej w armii oddziaływa ujemnie na racyonalną gospodarkę w wielu rewirach myśliwskich, wnosili prośby u przełożonej komendy w drodze normalnej o udzielenie im urlopu na czas odstrzału zwierzyny, a mianowicie przez zgłaszanie się do raportu. W wyjątkowych wypadkach można skierować poszczególne podania z prośbą o urlop do odnośnej wojskowej władzy centralnej, należy jednak poprzednio postarać się o zaopiniowanie jej przez polityczną władzę administracyjną.

W sprawie obrotu wyrobami mleczarń. Urząd wyżywienia ludności w porozumieniu z odnośnemi ministerstwami wydał rozporządzenie normujące sprawę obrotu centryfugami mlecznemi i maszynami do wyrobu masła.

Rozporządzenie w sprawie kasztanów i żołędzi. Tak zwane konieczności wojenne wciągają w obrót handlowy nowe artykuły, które przedtem były bez wartości, obecnie zaś przewyższają kilkakrotnie w cenie przedwojenną pszenicę i inne gatunki zboża. Wymownym dowodem tego jest rozporządzenie, wydane w bieżącym miesiącu przez Centralny Urząd żywnościowy, oznaczające ceny za kasztany i żołędzie i nakładające obowiązek zbierania ich i dostawiania za opłatą.

Każdy, kto jest właścicielem drzew kasztanowych, tak licznie rosnących w naszym kraju, i dębów, musi w ciągu bieżącej jesieni zebrać spadające dojrzałe kasztany i żołędzie i zgłosiwszy ich ilość w urzędzie gminnym oferować je w biurze Centrali paszy do kupna. Biuro to dla Galicyi mieści się w Krakowie przy ul. Dunajewskiego.

Kto nie może w własnym zakresie przeprowadzić »żniw kasztanowych«, ma odnieść się do urzędu gminnego i przy pomocy wysłanych przez ten urząd robotników zebrać i zgromadzić zapasy.

Cenę wyznaczono stosunkowo wysoką, gdyż za centnar metryczny kasztanów płaci Centrala pasz 30 K, za centnar żołędzi 70 K. Ceny rozumieją się za zdrowy, suchy towar, bez worka, oczyszczony z ziemi i liści.

Jeżeli zbiorów kasztanów i żołędzi nie dokona właściciel, lecz organa delegowane przez urząd gminny, w takim razie właściciel drzew otrzymuje tylko połowę ceny sprzedaży, druga zaś połowa przypada na rzecz gminy.

Przesyłka kasztanów kolejami może odbywać się tylko wtedy, gdy nadawca do listu przesyłkowego dołączy certyfikat przewozowy wystawiony przez Centralę pasz.

Celem tego rozporządzenia jest powiększenie zapasów bardzo szczupłej w tym roku paszy, której racye dzienne i tygodniowe będą do minimum ograniczone. Rezultatem tego jest spadek ceny bydła, a w ślad za tem dalsze obniżenie jego stanu w kraju.

Namiestnikowski Komitet ratunkowy dla oswobodzonych obszarów kraju pod protektoratem Cesarza Karola I. rozpoczął w ubiegłym tygodniu swą działalność pod kierownictwem stale urzędującego prezydenta dra Ignacego Dembowskiego.

Biura Komitetu umieszczone są w gmachu c. k. Namiestnictwa w parterze.

Mianowania i przeniesienia komisarzy rolniczych. Kierownik Centrali krajowej gospodarczej odbudowy Galicyi zamianował komisarzami rolniczymi pp.: Dra Erwina Szeiba dla powiatu rzeszowskiego, Erazma Skórnickiego z Dźwiniacza górnego dla powiatu turczańskiego, Stanisława Przybyłowskiego z Krzyworówni dla powiatu kosowskiego, Jana Wojtyńskiego dla powiatu czortkowskiego, polecając równocześnie p. Leopoldowi Kosińskiemu objęcie sprawowanego przed inwazyą rosyjską urzędu komisarza rolniczego w powiecie kołomyjskim, a p. Władysławowi Lisowskiemu pełnienie funkcyi drugiego komisarza rolniczego w powiecie stanisławowskim. Równocześnie kierownik C. K. G. O. zwolnił od pełnienia funkcyi komisarza rolniczego w powiecie zaleszczyckim p. Józefa Fronia, mianując na jego miejsce p. Bronisława Bratkowskiego, oraz wypowiedział stosunek służbowy p. Andrzejowi Zbrożkowi, komisarzowi rolniczemu w Sanoku, mianując na jego miejsce p. Roberta Pragłowskiego, właściciela dóbr Raczków. Wreszcie przeniesiono następujących komisarzy rolniczych: p. Aleksandra Romanowskiego ze Sambora do Podhajec, Karola hr. Lewartowskiego z Tarnowa do Bóbrki i Tadeusza Czarkowskiego-Golejewskiego z Bóbrki do Borszczowa. *

Pędzenie spirytusu z owoców uregulowane zostało na Węgrzech rozporządzeniem z 23. sierpnia w ten sposób, iż dla celów gorzelnianych nie wolno używać moreli, brzoskwiń, gruszek, jabłek, również jak odpadków tych owoców, oraz konserw owocowych itp. przetworów. Przy przeróbce gorzelnianej śliwek, która dozwolona jest częściowo, 25% ilości, objętej przez gorzelnię, ma zostać przetworzone na powidło, ew. na towar suszony. Winogrono nie należy do owoców w rozumieniu tego rozporządzenia. *K.*

Przemiał zboża na Węgrzech ma być, wedle rozporządzenia ogłoszonego w dniu 26 sierpnia rb., tak wykonywany, iż z pszenicy uzyskiwać się ma 80% mąki (20% »nulki« i »grysiku«, 20% mąki do gotowania i 40% pszennej chlebowej), z żyta 82%, przyczem w ostatnim wypadku produkowana może być tylko mąka jednolita. *K.*

Ustalenie cen maksymalnych dla mąki nastąpiło na Węgrzech w drodze rozporządzenia ogłoszonego w dzienniku urzędowym 14. sierpnia. Ceny te wynoszą loco stacya kolejowa bez worka za 100 kg: mąka 0 K 136—136.50, mąka do gotowania K 59.50—60, mąka chlebowa K 40.50—42, mąka żytnia K 64.40—66.20. *K.*

Rozdział otrąb na Węgrzech ma być przeprowadzony, wedle rozporządzenia rządowego, w ten sposób, iż przedewszystkiem 20% zapasów przeznaczone zostanie na karmę dla bydła mlecznego, dalej otrzymają producenci zboża po 5 kg otrąb na każde 100 kg dostarczonych żyta, pszenicy i owsa, reszta zaś ma pójść na pokrycie zapotrzebowania wojska. *K.*

Zajęcie zbioru ziemniaków na Węgrzech dokonane zostało w drodze rozporządzenia Rady żywnościowej i ogłoszone w dzienniku urzędowym pod datą 14. sierpnia rb. Zajęciu ew. obowiązkowi oferowania nie podlegają ilości potrzebne dla użytku gospodarstwa producenta, przyczem racya tygodniowa na głowę ustalona została dla powyższego celu na 4 kg dla każdej osoby, zatrudnionej w gospodarstwie (służba, jeńcy, urzędnicy). Zatrzymywanie ziemniaków dla przeróbki na spirytus lub krochmal jest wzbronione. *K.*

Ceny maksymalne na ziemniaki. Namiestnictwo galicyjskie ogłosiło ceny maksymalne na ziemniaki, które obowiązują od 30. września. W drobnej sprzedaży nie wolno żądać więcej jak 68 h za 1 kg ziemniaków rogalkowych, zaś 34 h za 1 kg ziemniaków zwykłych. Przez drobną sprzedaż rozumieć należy sprzedaż w ilości poniżej 1 centnara metr. Kary przewidziane są za przekroczenie tego rozporządzenia do 5.000 K i 6 mies. aresztu.

Zapytaćby jednak wypadało, jakie ziemniaki do sprzedaży miało Namiestnictwo na myśli, gdyż dotychczas przecież ziemniaków wogóle kupować nie wolno, bo wszystkie są zajęte przez władzę i dopiero przed kilku dniami ponowiono zakaz nabywania ich u producentów. Widocznie jest to rozporządzenie na przyszłość, kiedy nastanie ten szczęśliwy czas, gdy wolno nam będzie zakupywać zimowe zapasy ziemniaków.

Pomoc kredytowa dla uwolnionych powiatów. Wobec uwolnienia wschodnich powiatów kraju z pod inwazyi nieprzyjacielskiej, zwraca Dyrekcya galicyjskiego wojennego Zakładu kredytowego uwagę sfer interesowanych na rodzaje pomocy kredytowej, jakich Zakład ten poszkodowanym przez wojnę dostarczyć może.

W szczególności otrzymać mogą właściciele i dzierżawcy dóbr tabularnych na pierwsze potrzeby zagospodarowania się kredyt do 25.000 K na każde ciało tabularne, w miarę obszaru tegoż, a to za zwykłymi akceptami, które stanowią jedynie zabezpieczenie i przez Zakład nie są dalej reeskontowane.

Warunkiem otrzymania kredytu jest przedłożenie poświadczenia Starostwa, że gospodarowanie w ich majątku jest już możliwe i ze względów publicznych wskazane.

Ci sami właściciele dóbr, z wyjątkiem obszarów najbliżej frontu położonych, otrzymać mogą na podstawie dokładnego, już zatwierdzonego urzędownie zestawienia szkód i kosztorysu odbudowy kredyt inwestycyjny za ubezpieczeniem hipotecznem.

Właściciele domów otrzymać mogą na podstawie zatwierdzonego wykazu szkód i kosztorysu pożyczki inwestycyjne, a to w powiatach więcej od frontu oddalonych, na zupełną odbudowę, w bliższych zaś tylko o tyle, o ile pozostawienie domu bez naprawy groziłoby dalszem zniszczeniem budynku.

Właściciele objektów przemysłowych korzystać mogą z kredytu na tych samych warunkach, o ile ze względu na rodzaj przemysłu uruchomienie ich przedsiębiorstw leży w interesie odbudowy kraju lub też aprowizacyi.

Wszystkie powyższe kategorye wnosić mogą podania bezpośrednio do Zakładu, który w ciągu bieżącego miesiąca przenosi swe biura do Lwowa (ul. Mickiewicza 7).

Mali rolnicy korzystać mogą z kredytu na odbudowę i zakupno inwentarza, wnosząc podania za pośrednictwem najbliższego zastępstwa Banku krajowego, albo Krajowej Centralnej Kasy dla Spółek rolniczych, albo też którejkolwiek miejskiej lub powiatowej Kasy oszczędności.

Potwierdzenie szkód w tych wypadkach winno być uskutecznione przez Starostwo lub Zwierzchność gminną.

Odsetek bieżących nie liczy już — jak wiadomo — Zakład, gdyż przez 5 lat od daty zawarcia pokoju inwestycyjne pożyczki Zakładu wolne są od opłaty procentów.

Również udało się Dyrekcyi uzyskać zniesienie ograniczeń przy wypłatach poza t. zw. »linie Sanu«, którą obecnie przesunięto na granicę zachodnią powiatów bezpośrednio dotykających linii bojowej, tak, że ograniczenia te tyczyć się odtąd będą tylko powiatów: Borszczów, Brody, Czortków, Husiatyn, Kamionka Strumiłowa, Radziechów, Skałat, Tarnopol, Zaleszczyki, Zbaraż, Zborów, Złoczów i część powiatu sokalskiego na wschód od Bugu.

Pożyczki inwestycyjne Zakładu są przez przeciąg 5 lat od daty zawarcia pokoju bezprocentowe i do tego samego terminu nie wymaga się spłaty na kapitał, poczem amortyzacya trwa lat 15.

Ponadto udziela Zakład wszystkim sferom produkującym kredyta obrotowe w granicach szkód poniesionych w kapitale obrotowym (krescencya, zapasy towarów, materyałów etc.). Dla opiniowania zgłoszeń o te kredyty istnieją przy Starostwach osobne komitety doradcze, których organizacya w uwolnionych świeżo powiatach jest już w toku.

Wszelkich bliższych informacyi i formularzy zgłoszeń udziela wspomniany Zakład (na razie Kraków, Rynek 34, od 1. listopada 1917 Lwów, Mickiewicza 7).

Dzięki usilnym staraniom Dyrekcyi galicyjskiego wojennego Zakładu kredytowego udało się uzyskać od Ministerstwa skarbu zezwolenie na zwrócenie zapłaconych dotychczas odsetek od pożyczek inwestycyjnych, względnie na odpisanie tychże, o ile dłużnicy z odsetkami zalegają.

Ponieważ obliczenie kilkunastu tysięcy pozycyi wymagać będzie z natury rzeczy dłuższego czasu, przeto Zakład zwracać będzie nadpłacone odsetki w porządku chronologicznym, t. j. w miarę, jak swego czasu pożyczki były wypłacane, a to bez jakichkolwiek przypomnień i ponagleń ze strony dłużników.

Wiadomości o Oddziałach i Spółkach handlowo-rolniczych c. k. Gal. Towarzystwa Gospodarskiego.

Walne Zgromadzenie Spółki handlowo-rolniczej c. k. Galic. Tow. Gospodarskiego w Sokalu odbyło się w dniu 3. października dla przyjęcia bilansu po koniec grudnia 1916.

Spółka w Sokalu należy do najstarszych u nas organizacyi tego rodzaju, termin bowiem powstania jej przypada na r. 1885. W tym to czasie miało miejsce pierwsze Walne Zgromadzenie, na którem Spółka się ukonstytuowała pod przewodem Zdzisława Obertyńskiego, Jana Sołowija i Wincentego Kruszewskiego, powierzając kierownictwo handlowe swych interesów Adolfowi Doeningowi. Rozwijając czynności w tempie to szybszem, to słabszem, zależnie od okoliczności, potrafiła Spółka przetrwać cały czas bez poważniejszych niepowodzeń i zachowała zupełnie nienaruszony pierwotny fundusz zakładowy, wpłacony przez założycieli. W warunkach istnienia u nas handlowych organizacyi rolniczych w danym okresie fakt ten należy do zjawisk niecodziennych i warto go na tym miejscu podnieść specyalnie. Z dalszych dziejów Spółki należy wreszcie zaznaczyć, iż w r. 1912, gdy Komitet Towarzystwa wypracował statut wzorowy, Spółka sokalska przyjęła go, poddając się ogólnemu kierownictwu organizacyjnemu Komitetu.

Niestety akcya ówczesna nie osiągnęła zamierzonych celów — i właśnie w związku z tem pozostaje okoliczność, iż przedłożony obecnemu Zgromadzeniu bilans obejmuje długi okres od 1. lipca 1912, aż do końca roku ubiegłego. Nieuregulowane stosunki administracyjne, w których żyły nasze Spółki, brak między innemi pomocy, niezbędnej w naszych warunkach dla organizacyi nowych a przytem prowincyonalnych, wywołały w Spółce sokalskiej, równie jak w innych możliwość takiego nienormalnego zjawiska, jak brak bilansów dorocznych. Już w zasadzie nie mogło to pozostać bez ujemnych skutków dla pracy i usunięcie takich braków należy do pilnych zadań, które stoją obecnie przed naszemi Spółkami. Samo zestawienie bilansu Spółki sokalskiej obecnie nastręczało szereg trudności technicznych, ile że część materyału podstawowego zaginęła lub uległa zniszczeniu w trakcie wypadków wojennych. W każdym razie obraz stanu majątkowego taki, jak go zdołano odtworzyć, nie daje zgoła wyników ujemnych, lecz przeciwnie świadczy dobitnie o sile organizacyi, która bez cudzej pomocy, wyłącznie własnemi siłami dźwiga się z powodzeniem ze stanu, w który popadła wskutek wypadków wojennych.

Bilans Spółki wykazuje w stanie czynnym: należności u dłużników K 70.054,09, towary po odpisaniu zniszczonych w kwocie K 15.024,35 — K 25.096,94 piwnica i magazyn K 1.710, urządzenie po odpisaniu zniszczonych w czasie wojny wartości (K 482.54) K 290, papiery wartościowe po pokryciu strat kursowych (152) K 840, udziały w instytucyach K 200, lokacye K 3.705,50, pozycye rozliczeniowe (w tym subskrypcya na V. pożyczkę wojenną K 1.050) K 1.366. W stanie biernym: udziały K 3.346, fundusz zakładowy K 10.000, fundusz rezerwowy K 9.270.12, rezerwa strat K 617.77, zysk za r. 1911 i pierwszą połowę 1912 K 3.229.16, wierzytelności K 9.936.41. Całość obrotów kasowych daje kwotę K 3.671,532,44, zysk brutto K 38 595,43, zysk netto K 2.125,69. Z zysku brutto pokryto mianowicie prócz wydatków normalnych (amortyzacya K 90, odsetki i koszty prawne K 10.069,90, koszty administracyjne K 10.170,95), ponadto pozycye czysto wojennego, nadzwyczajnego charakteru, nic nie mające wspólnego z potrzebami życia bieżącego. Idzie tu o bardzo poważne kwoty wspomnianych już strat w towarach zrabowanych lub zarekwirowanych (K 15.204,35), o również wspomniane straty w urządzeniu (K 482,54), wreszcie o stratę kursową K 152, będącą też w związku z wojną. Gdyby tedy nie nadzwyczajne okoliczności, które pochłonęły wyniki pracy prawie w całości, zysk czysty wyniósłby okrągło K 18,265, co stanowi 69% własnych funduszów Spółki w ciągu 4½ lat czynności (okres sprawozdawczy wypada traktować jako całość, Spółka bowiem w czasie inwazyi nie zawiesiła operacyi). Są to wyniki, któremi Spółka może się zasłużenie szczycić, im bowiem zawdzięcza, że z fatalnie ciężkiego przesilenia wychodzi zdrowa i zdolna do życia, nie naruszywszy przejętych od przeszłości rezerw.

Ażeby uprzytomnić genezę zysków Spółki, warto podać, iż składają się na nie:

zysk na zmianie monet netto	K	278.10
» » odsetkach	»	635.86
» » sprzedaży soli	»	3.677.78
» » » mąki	»	21.800.67
» » » różnych towarów	»	12.203.02

Z cyfr tych wynika, iż 62% zysków btto powstaje ze sprzedaży mąki. O ile z jednej strony ilustruje to dobitnie fakt, jak wielce zmalał wskutek wojny obrót towarami ściśle stanowiącymi przedmiot pracy Spółki, o tyle z drugiej strony dowodzi przedsiębiorczości kierownictwa, które, wyczuwszy osłabienie tętna w obrocie normalnym, wpadło na słuszną drogę szukania kom-

pensaty w innej dziedzinie. Że wniosek taki przyniósł pożytek Spółce, wykazują przytoczone cyfry, że przyniósł go ponadto i społeczeństwu przez uczciwe administrowanie obrotem produktu tak dziś ważnego, jak mąka, to również stoi poza granicami wątpliwości. Tem więc dotkliwszy jest dla Spółki fakt, iż c. k. Starostwo w Sokalu przed kilku dniami odebrało Spółce bez żadnego uprzedzenia, bez powodu i bez zgłoszenia jakichkolwiek zarzutów obrót mąką i oddało go miejscowym przedsiębiorcom prywatnym. Nie jest to niestety fakt odosobniony i nie po raz pierwszy oświetla bardzo drastycznie opiekę, którą pewne czynniki otaczają nasze Spółki.

Ażeby uzupełnić obraz powstawania zysku, podajemy wreszcie kilka dalszych cyfr oryentacyjnych. Zysk na soli (3.677.78) powstał przy sprzedaży towaru za K 66.924.85 (5.5%), zysk na mące (21 800.67) przy sprzedaży za K 739.614 47 (okrągło 3%), zysk na innych produktach obrotu (K 12.203.02) przy sprzedaży za K 426.827.77 (2.8%). Wynika z nich, iż zyski Spółki noszą charakter wybitnie o b r o t o w y. Że sprawa stoi tak przy soli i mące, jest zjawiskiem normalnym i świadczy tylko o rzadkim obecnie coprawda fakcie uczciwego i zgodnego z przepisami prowadzenia tego handlu. Że jednak stopa zysku jest tak fenomenalnie nizka przy obrocie innymi towarami, — to musi uderzyć każdego, kto wie, jakie zyski może dziś dawać i daje istotnie handel wobec braku towaru. Jeżeli też potrzebaby dowodu, czem społecznie mogą stać się spółki nasze, — to dowód taki w naprawdę pięknej formie daje nam ostatni bilans Spółki w Sokalu. *K.*

Zawiązanie Spółki handlowej w Żółkwi. W dniu 1. października odbyło się zgromadzenie organizacyjne Spółki handlowej rolników i hodowców w Żółkwi. Przeprowadzone po przyjęciu statutu wybory dały wynik następujący. Zawiadowstwo: Jan Krzysztofowicz, Jan Laise, Władysław Lang. Rada nadzorcza: Stefan Kozicki, Bojomir Żarski, Adam Obertyński, Tadeusz Starzyński, Jan Duczymiński. Komisya rewizyjna: Maurycy Mochnacki, Alfred Münter, Jan Bajsarowicz. Deklarowany kapitał udziałowy wynosi na razie K 8.900. *K.*

Poradnik gospodarczy.

(Pytania i odpowiedzi).

Dział ten pragniemy rozwinąć jak najszerzej, by Czytelnikom „Rolnika" zapewnić pomoc fachową we wszelkich wątpliwościach gospodarczych. Mając przyrzeczone współpracownictwo wielu sił fachowych, powierzamy Szan. Czytelnikom tenże dział, prosząc ich o zasilanie go pytaniami, a także o opracowywanie odpowiedzi, które, podobnie jak artykuły fachowe, będą odpowiednio honorowane. Redakcya.

Pytanie 63. Najuprzejmiej proszę o łaskawe podanie przepisu na wyrabianie krochmalu z kasztanów domowym sposobem *K. H.*

Odpowiedź na pytanie 55, które brzmiało: »Czy istnieje jakie pismo peryodyczne polskie, poświęcone pszczelarstwu, oprócz *Bartnika postępowego*, który po śmierci w r. ub. jego wydawcy prof. Ciesielskiego przestał podobno wychodzić«?

O ile nam wiadomo, prócz *Bartnika* nie istniało żadne pismo polskie, któreby było poświęcone wyłącznie tylko sprawom pszczelnictwa. Miesięcznik ten ma być jednak wkrótce wznowiony, prawdopodobnie jako dodatek do *Rolnika*.

Odpowiedź na pytanie 56, które brzmiało: »Proszę o podanie mi sposobu usunięcia grzyba radykalnie z domu drewnianego«.

Radykalne usunięcie grzyba domowego z domu drewnianego jest bardzo trudne i w skutkach wątpliwe. W mojej praktyce udało mi się wprawdzie osiągnąć przy tem raz jeden dobre rezultaty, ale prawdopodobnie zawdzięczam to nie tyle zastosowanemu sposobowi, ile temu, że spostrzegłszy wczas inwazyę tego szkodnika, zabrałem się do jego tępienia natychmiast. Grzyb u mnie wystąpił wtedy, jak zresztą najczęściej, na podłodze i nie zdołał widocznie jeszcze objąć ścian. Podłogę całą zerwałem, podsyp całkowicie usunąłem, zastępując go miałem węglowym, belki z pod podłogi i ściany (po zupełnem zdarciu tynku) zeskrobałem, częściowo zheblowałem, w części zaś obciosałem, poczem wszystko napuściłem gorącem karbolineum. W ten sposób zapobiegłem dalszemu rozwojowi grzyba. I rzeczywiście nie pokazał się, aż do jesieni roku 1914. W tym czasie przyszedł w pomoc »wypróbowany« sposób niszczenia wszelkich grzybów i insektów, oto »bratankowie od szabli i szklanki« zapuścili ogień, który też radykalnie zniszczył nietylko resztki grzyba, ale i wogóle, co było drewniane. *K. M.*

Odpowiedź na pytanie 57, które brzmiało: »Czy można na torfach sporządzać kiszonkę z liści buraków, marchwi i brukwi, i czy torf nie zepsuje smaku kiszonki«?

Warunkiem dobrego udania się kiszonki w dołach ziemnych jest, by ów dół był możliwie najszczelniejszy dla powietrza i nieprzepuszczalny dla wody. Warunkom tym torf — jak wiadomo — zupełnie nieodpowiada, dlatego też nie można na nim zakładać dołów kiszonkowych. Najlepiej nadaje się do tego celu ziemia gliniasta, dostatecznie sucha, a więc tak położona, by woda zaskórna nie mogła się tam dostać, coby kiszonkę zupełnie zepsuło. *K. M.*

Odpowiedź na pytanie 63 w sprawie zużytkowania kasztanów.

W przedmiocie zużytkowania owoców kasztana gorzkiego polecamy broszurkę A r n u l f a N a w r a t i l a, pt. »O gorzkim kasztanie i jego produktach«, w której jest podany szczegółowy krytyczny rozbiór różnych pożytków z tego produktu. Najczęściej w gospodarstwach domowych spożytkowany jest owoc kasztana w celu wyrobu krochmalu, którego zawiera od 28—35%. Krochmal ten znajduje się w komórkach, w postaci drobnych kuleczek, skąd zatem należy go wydostać, oczyścić z innych przymieszek, które wartość jego pogarszają, jak barwików, goryczek, garbnika, tłuszczów i t. zw. saponiny. Technika przerobu kasztanów na krochmal ma zatem na celu możliwie dokładne porozrywanie komórek w celu wydobycia zawartej w nich skrobi, poczem dokładne przemywanie, w celu oddzielenia od krochmalu tak błon komórkowych, jak i owych domieszek. Sposób ten opisuje znana autorka dzieł z zakresu gospodarstwa kobiecego p. J u l i u s z o w a A l b i n o w s k a w swem ostatniem dziełku, wydanem nakładem Macierzy Polskiej p. t. »Najnowsze sposoby przyrządzania i przechowywania zapasów domowych« w sposób następujący:

Świeże a dojrzałe dzikie kasztany obrane z łupiny trze się na tarku lub na maszynce do migdałów albo tłucze w wielkich moździerzach, albo stępach, aby je doskonale zmiażdżyć. Masę kasztanową nalewa miękką wodą, wygniata dobrze czystemi rękami i zostawia w spokoju przez 12 godzin, najlepiej przez noc. Rano masę tę daje się do płóciennego rzadkiego worka, wygniata ją starannie, miesza, przelewa wodą, a tę zlewa do czystego naczynia. Gdy woda przelewana okaże się czystą zupełnie i mimo wytłaczań nie zabieli się wcale, oznacza to, że mąki w kasztanach nic już niema. Wodę, którą przelewało się kasztany, zostawia w spokoju przez 24 godzin, aby na dnie naczynia osiadł się krochmal. Po upływie 24 godzin wodę zlewa się bardzo ostrożnie, aby nie zmącić osadu i znowu nalewa się świeżej wody i jak poprzednio po 24 godzinach spokojnego stania zlewa ją ostrożnie. Na dnie naczynia osiądzie się masa, t. j. krochmal, ten po starannem zlaniu wody można przecedzić przez sito, wyłożone organtyną. Krochmal wylewa się na czyste płachty albo prześcieradła i suszy na wolnem powietrzu w cieniu, chroniąc od słońca i kurzu.

Odpowiedź w sprawie zakiszania kukurydzianki. Kukurydzianka, podobnie jak koński ząb i inne rośliny względnie inne materyały pastewne np. plewy, sieczka itp., może być zakiszona na cele pastewne, z zastrzeżeniem następującem: Zważywszy, że kukurydzianda nie posiada dostatecznej ilości wody, potrzebnej do normalnego przebiegu fermentacyi zakwaszającej, należy brak ten przy układaniu kukurydzianki zastąpić sztucznie, skrapiając ją obficie wodą. Należy również zwrócić uwagę, że kukurydzianka, zwłaszcza w formie mniej lub więcej wysuszonej słomy, zawiera bardzo wiele powietrza, a zarazem układa się bardzo luźno, skutkiem czego mogą się rozwinąć różne dzikie kultury bakteryi i grzybków, w rezultacie czego cała kiszonka może się zupełnie zepsuć. By zatem temu zapobiedz, należy przedewszystkiem kukurydziankę ciąć na sieczkę, poczem, układając ją w stosownych dołach, możliwie silnie ją udeptywać, do czego można użyć koni, lub wołów, względnie ubijać dobniami. Mimo tego ubicie zupełnie dokładne równe będzie bardzo trudne,

a tem samem obawa spleśnienia i w rezultacie zgnicia kiszonki kukurydzianej bardzo wielka. W celu zupełnego ograniczenia tejże obawy należałoby do kukurydzianki domieszywać innego materyału pastewnego, korzystnie się układającego, np. liści buraczanych czy kapuścianych, trawy łąkowej itp. Mieszanka taka zakisza się bardzo dobrze, dając lepsze rezultaty pod względem pastewnym, niż sama kukurydzianka, choćby była bardzo dobrze zakiszona.

Co do samej techniki zakiszania, to rzeczą w niej najważniejszą jest wybór odpowiedniego miejsca na kiszonkę. Jak wiadomo, w Ameryce budują do tego celu olbrzymie żelazne wieże, t. zw. silosy, w których materyały pastewne znakomicie się zakiszają. W większych gospodarstwach zachodniej Europy budują w tym celu doły cementowe, które również dobre oddają usługi. O ile jednak rozchodzi się o jednorazowy użytek, należy się ograniczyć do wykopania 1—2 metrowego dołu w ziemi zupełnie nieprzepuszczalnej lub nawet, w braku takiej nieprzepuszczalnej gleby, ułożyć wprost na powierzchni ziemi stos materyału przeznaczonego na ukiszenie, ten silnie ubić i naturalnie obłożyć zarówno z boków, jak i z wierzchu grubą warstwą ziemi. Ten ostatni jednak sposób bardzo często zawodzi, bowiem zarówno silne ubłoczenie tak ułożonego materyału, jak i odcięcie go od przystępu powietrza jest tu nadzwyczaj trudne. *j.*

Rozmaitości.

Tegoroczny pozaeuropejski zbiór zboża. Wrześniowe sprawozdanie waszyngtońskiego urzędu rolniczego ocenia wyniki żniw w Ameryce następująco: Pszenicy zimowej około 418 milionów buszli (w przeciwstawieniu do faktycznego zbioru 482 i 655 milionów buszli w ostatnich dwóch latach), pszenicy jarej 250 milionów buszli (w przeciwstawieniu do zbioru 158 i 356 milionów buszli w ostatnich dwóch latach), owsa 1.533 milionów buszli (w przeciwstawieniu do zbioru 1.252 i 1.540 ostatnich dwóch lat), kukurydzy 3.248 milionów buszli (w przeciwstawieniu do zbioru 2.573 i 3.054 milionów buszli z ostatnich dwóch lat). Tegoroczny zbiór kukurydzy przekracza rekordowy zbiór z roku 1915, a to skutkiem oddania pod uprawę kukurydzy większego obszaru, niż w latach poprzednich. Obszar uprawiany kukurydzą w r. b. w Stanach Zjednoczonych wynosi prawie 485.000 kwadratowych kilometrów, a pojęcie o tym obszarze można sobie wyrobić, jeżli się ją porówna z obszarem państwa niemieckiego, który wynosi 540.000 kwadratowych kilometrów. Zbiór kukurydzy w Stanach Zjednoczonych spożytkowuje się normalnie w głównej części na własną potrzebę, w szczególności dla bydła, tak, że tylko mała ilość pozostaje do eksportu. W tym roku zbiór kukurydzy zostanie użyty w znacznej części na wyżywienie ludności, gdyż tylko w ten sposób będą mogły Stany Zjednoczone wywieźć znaczniejszą ilość pszenicy.

Europejskie rynki zbożowe liczyć się jednakże muszą z poważnemi trudnościami w pokryciu swego zapotrzebowania odnośnie do pszenicy. Przyczyną tego są utrudnione stosunki transportowe przez ocean. Ze statystyki, którą zazwyczaj ogłasza się z początkiem żniw o zaopatrzeniu w pszenicę, wyjmuję następujące cyfry: Europejskie państwa, skazane na import, potrzebują na rok 1917/18 pszenicy 58 milionów kwarterów. Z pomiędzy nich Anglia, uwzględniając ograniczenie zapotrzebowania o 20%, okrągło 20 milionów, Francya i Włochy, uwzględniając 10% ograniczenie zapotrzebowania, okrągło 14 i 9 milionów, Holandya i Belgia 8 milionów, a inne europejskie państwa razem 7 milionów kwarterów. Wliczając zapotrzebowanie nieeuropejskich krajów w wysokości 7 milionów kwarterów, wynosi zapotrzebowanie pszenicy w całości 65 milionów kwarterów. Zapasy na pokrycie tego zapotrzebowania obliczają na około 75 milionów kwarterów, lecz skutkiem braku okrętów nie będzie można nimi dowolnie rozporządzać. I tak zwyżkę pszenicy Stanów Zjednoczonych obliczają na 12½ milionów kwarterów, Kanady na 17½ milionów kwarterów. Kanada ma zatem widocznie bardzo dobry zbiór pszenicy i będzie mogła w przeważnej części pokryć zapotrzebowanie Anglii. Zwyżkę Australii i Indyi z ostatniego żniwa obliczają na 17 i 6 milionów, zaś zwyżkę ze żniw Australii i Argentyny, które nastąpią około końca roku 1917 lub z początkiem 1918, oceniają, może przedwcześnie, na 10 i 12½ milionów kwarterów, zatem razem — jak wyżej, około 75 milionów kwarterów. Zapasy indyjskie i australskie miały nie zostać wywiezione dla braku okrętów. Argentyna nie mogła w roku zeszłym dostarczyć zboża z powodu nieurodzaju, a jakkolwiek by wypadło nowe żniwo w tym kraju, sprowadzenie stamtąd zboża z powodu wielkiej odległości i braku okrętów natrafiać będzie na poważne trudności. *W. N.*

Doniosłość mobilizacyi pieniądza. W pismach niemieckich czytamy o olbrzymim rozwoju banków spowodowanym przez powstanie silnych zespołów, central bankowych, w których gromadzi się kapitał jako przyszły zbiornik energii potrzebny do uruchomienia zamarłego w czasie wojny życia gospodarczego. Wojna przyczyniła się także znacznie do rozwoju kooperatywy pieniężnej, czego dowodem jest sprawozdanie niemieckiej »Centralnej Kasy rolniczej« w Berlinie.

Obroty instytucyi tej wzrastają stale i w roku 1916 wyniosły 4·5 miliardów marek, wykazując zwiększenie trzykrotne w stosunku do okresu przedwojennego.

Wkłady spółek do Kasy Centralnej wyniosły w roku ubiegłym 479 milionów marek, od wybuchu zaś wojny Kasa otrzymała wkładów ogółem 941 milionów marek.

Zysk czysty z operacyi Kasy wyniósł w r. 1916 ogółem 970.777·64 marek, z czego na 4% dywidendę wyznaczono 400.000 marek, zaś 570.777·64 przelano do funduszu rezerwowego, który wskutek tego osiągnął wysokość 2,019.357·68 marek. Powyżej przytoczone cyfry staną się zapewne podnietą do dalszej owocnej pracy dla polskiej kooperatywy pieniężnej i ich central, które zaważą na rozwoju gospodarczym ziem polskich. Powinny one stać się nie mniej zachętą dla »Związku Ziemian«, aby przez objęte silnym pierścieniem kooperatywy, wsie polskie wszystkich dzielnic mogły zorganizować samoobronę, ziemie polskie uchronić przed ręką obcego spekulanta. Silna kooperatywa przyczyni się do podniesienia kultury i przemysłu rolniczego, ujęcia w rdzennie polskie ręce handlu płodami rolniczemi, uwolnić nas zdoła od pośrednictwa obcego, pochłaniającego olbrzymie zyski, które przypaść powinny w udziale producentom i podnieść nizką rentę ziemi. Mobilizacya pieniądza jest koniecznością, od której usunąć się nie możemy, dążąc do zdobycia niezależności gospodarczej. *R. W.*

Karty na zające. Oto najnowsze karty żywnościowe, które obecnie zaprowadzono w Saksonii. Wolno obecnie sprzedawać ludności, właścicielom restauracyi, gospód i t. d. zające i zajęczynę tylko za kartkami. Karta podzielona jest na 5 znaczków. Całego zająca otrzymać można za całą kartę, a za pojedyncze znaczki tylko pewne części W Saksonii istnieją od pewnego już czasu karty na gęsi i gęsinę.

Produkcya herbaty w całym świecie. Światowa produkcya herbaty w roku 1915/16 przewyższyła najbardziej rekordowe lata ubiegłe. W Indyach, na Ceylonie i na Jawie wyprodukowano o 100,000.000 funtów więcej, niż w roku 1914/15; sam zbiór indyjski przewyższył produkcyę z roku poprzedniego o 55,500.000 funtów.

Jakość jednak nie była na ogół dobra.

Ilość sprowadzona z Jawy równała się 96,000.000 funtów, to znaczy 12,000.000 funtów więcej, niż w r. 1914/15. Mniej więcej ⅓ tej ilości szła do Holandyi, a stamtąd część do Anglii. Spożycie w Rosyi zwiększyło się podwójnie. Od 31. lipca 1915 do 31. lipca 1916 otrzymała Anglia 3.269.886 funtów, podczas gdy w roku 1914/15 8,485.140 funtów. Wywóz herbaty z Chin stale się zmniejsza.

Konsumcya herbaty ogólnie potroiła się w ostatnich 30 latach, produkcya chińska natomiast nie posunęła się wcale naprzód.

Podwyższenie taryfy kolejowej na kolejach austryackich i węgierskich. *Allg. Tarifanzeiger* przynosi odnośnie do ogłoszonego podwyższenia taryf kolejowych szereg fachowych uwag. Rozporządzenie, które ma być przeprowadzone, stanowi daleko idące zmiany w taryfach. Plan polega na tem, by całą taryfę podnieść, podnosząc każdą poszczególną klasę opłaty za przewóz towarów (Güterklasse) o jeden stopień wyżej. Ponieważ chodzi tu o zasadniczą kwestyę klasyfikacyi przesyłek towarowych, przeto na podstawie ugody austro-węgierskiej musi nastąpić porozumienie między temi dwoma państwami. Techniczna strona przeprowadzenia podwyżki taryfy jest prosta, ponieważ odpada konieczność wypracowania i wydania nowej taryfy, oraz przerobienia taryfy związkowej. Zaoszczędzi to pracy i materyału, w pierwszym rzędzie zaś czasu. Nowe rozporządzenie ma wejść

w życie już z dniem 1. stycznia 1918. Jednak byłyby towary znajdujące się w najwyższej klasie I. uwolnione od podwyżki, byłoby to niesłusznem ze względów ekonomicznych, ponieważ chodzi właśnie o towary wysoko wartościowe; należy więc, odnośnie do tych towarów, wprowadzić generalny dodatek do taryfy.

Proste przesunięcie klasyfikacyi przesyłek towarowych nie wystarcza dla kilku ważniejszych taryf. I tak podniesienie taryfy węglowej leży w intencyach rządu zarówno austryackiego, jak węgierskiego. Wprawdzie w Austryi zniesiono właśnie wyjątkową taryfę na węgiel brunatny, ale istnieje nadal inna taryfa dla węgla nieaustryackiego. Nastąpi tu więc zapewne jakaś zmiana, podwyżki zostaną wprowadzone także przy specyalnych taryfach, odnoszących się do szczególnie ważnych towarów, jak zboże, mąka i drzewo. Przesyłki jednostkowe, tobołkowe, mają być w przyszłości przeniesione bez wyjątku do klasy I. Przesyłki z klasy A, w ilościach 5.000—10.000 kg będzie przeniesione do klasy II. i t. d.

Tarifanzeiger ogłasza przejrzystą tabelę, uwidoczniającą skutki planowanego podniesienia taryfy. I tak: zasady taryfowe dla żelaza sztabowego, fasonowego, w blachach, płytach itd., nadanego w ilości 10.000 kg i przeniesionego z klasy B do klasy A, wyniosą na państwowych kolejach austr.:

Na przestrzeni	Przed zmianą	Po zmianie	Różnica
50 km	56 K	71 K	15 K
100 »	97 »	123 »	26 »
200 »	164 »	214 »	50 »
300 »	216 »	290 »	74 »
400 »	271 »	371 »	100 »
500 »	312 »	437 »	125 »
600 »	354 »	502 »	148 »
800 »	437 »	632 »	195 »

Wielkie te zmiany należy tłumaczyć stosunkami wojennymi.

Koszta zarządu kolei państwowych wzrosły gwałtownie i wzrastają coraz bardziej. Dotychczasowe zarządzenia w celu podniesienia dochodów okazały się niewystarczającemi. Z nastaniem pokoju wszakże trzeba będzie pogodzić się nietylko z lapidarnym podziałem taryfy opłat kolejowych na wielką liczbę klas, ale z koniecznem dalszem zróżniczkowaniem zasady taryfowej w formie taryf wyjątkowych, już choćby ze względu na handel zagraniczny, na taryfy eksportowe i importowe.

Głosy Czytelników.

W sprawie artykułu p. Inż. W. Tokarza.

W 27. Nrze *Rolnika*, str. 419, dałem sprawozdanie z posiedzenia Wydziału Twa pszczelarskiego w Krakowie w dniu 25. marca b. r. i z posiedzenia ankiety przy Centrali dla odbudowy pasiek w Krakowie w dniu 2. kwietnia b. r. Na obu tych posiedzeniach uchwalono budować ule słowiańskie bądź słomiane, bądź drewniane, ale postanowiono odstąpić nieco od wzoru ula 10-ramkowego, a budować głębsze, tj. na 13 ramek, nie licząc przegródki, i z drugim wylotem (oczkiem) ze stałą zasówką u dołu zatworu, a to dla chłodzenia gniazd podczas miodobrania. W tych dwóch wypadkach tylko odstąpiono od ścisłych zasad budowy ula słowiańskiego. Zmiany te uchwalili najdoświadczeńsi pszczelarze starzy, którzy mają pasieki i którzy dotąd tylko w 10-ramkowych ulach słowiańskich gospodarzyli.

Wykonywania sporządzeń uli w fabryce w Oświęcimie miał przypilnować Wydział Twa pszczelniczego w Krakowie i dr. Ig. Wróbel, który wraz z St. Röhrenschefem najwięcej za temi dwiemi zmianami obstawali i ważne powody do wprowadzenia tych zmian podali. Uli sporządzanych we fabryce oświęcimskiej nie widziałem, ale jeśli prawdą jest, co Szanowny Autor „Uwag“ pod 3), 4), 6), 7), 8), 9), 12) podaje, to rzeczywiście byłyby wielkie błędy, które popełnia robotnik niepszczelarz, ot tak, aby tylko ul zrobić i oddać na akord. Do takiej fabryki powinien być przydzielony doświadczony pszczelarz, któryby każdy ul przed odebraniem ściśle badał i swój znak na nim wybijał, że wymogom odpowiada. Jeśliby ul taki jeden tylko błąd miał, nie powinien być przyjęty, ale do poprawy odrzucony, bo rzeczywiście ule stamtąd powinny wychodzić zupełnie wykończone, jako ścisłe wzory do naśladowania po całej Polsce.

Centrala dla odbudowy pasiek ma przedewszystkiem na celu dostarczanie uli bezpłatnie tym pasiecznikom, którzy podania tam o odszkodowanie za zniszczone przez wojska pasieki wnieśli, tymczasem tu, przynajmniej w pow. tarnowskim, nikt jeszcze ula nie dostał, a dowiadujemy się z artykułu powyższego, że Centrala ule po 50 K sprzedaje. Jeśli tak, to i drogo i należało przedtem poszkodowanych starych pszczelarzy obdzielić. Gdyby zaś Szanowny Autor „Uwag“ zechciał ule słowiańskie 13-ramkowe z przegródką i drugim wylotem u zatworu wyrabiać, to tylko mu dopomódzby należało, by taką fabrykę założył i dziś każdy chętnie mu nie 30, ale 40 K zapłaci, chociażby ule nawet z niestruganych desek były. Sam zamawiam na pierwszy raz pięć uli.

St. Röhrenschef.

Z Łańcuckiego.

Powiat łańcucki, jeden z większych w Galicyi, należał dotąd do Oddziału c. k. Gal. Tow. Gosp. w Jarosławiu. Narzekań było wiele i słusznie. Przegrodzony powiatem przeworskim, zadaleko mieli członkowie do Jarosławia, by brać udział w zgromadzeniach, korzystać z dobrodziejstw, jakiemi Oddział szafować może. Uciążliwą też była kontrola stacyi buhajów, chlewni itd. Postanowiono przeto starać się o utworzenie własnego Oddziału, by szybszem tempem, szczególniej teraz, zabrać się nietylko do odbudowy tego, co wojna zniszczyła, ale by możliwie iść naprzód w kierunku ekonomiczno-gospodarczym. W dniu 20. września b. r. odbyło się w tej sprawie, jak na te czasy, bardzo liczne zgomadzenie. Jawiło się licznie duchowieństwo, włościanie, Alfred hr. Potocki, wice marszałek powiatu p. Zardecki, starosta p. Bal, Jerzy Turnau z sekretarzem Oddziału jarosławskiego, dyrektor Ordynacyi p. Kowalski, Zarząd Ordynacyi łańcuckiej, delegat Gal. Tow. Gosp. p. Konderski. Przemawiali pp.: Alfred hr. Potocki, starosta p. Bal, Turnau, Obrębski i wielu innych. Z przemówień tych można wnioskować, że nowy ten Oddział podejmuje pracę ochotnie i z tężyzną, tak potrzebną w te ciężkie czasy. Młody prezes, Alfred hr. Potocki, z pewnością poprze usiłowania nowej Rady Oddziału dla dobra powiatu i kraju, a dzielny zastępca prezesa, ksiądz Krzyżanowski z Kosiny, nie żałujący nigdy trudów dla dobra swej parafii, będzie mu dzielnie sekundował, by powiat łańcucki zakwitnął wzorowemi gospodarstwami. Powiat łańcucki z okręgiem leżajskim ma wszelkie dane do podniesienia intensywności gospodarstw, ma duchowieństwo, które w pracy społeczno gospodarczej przoduje. Ma też Albigowę, Handzlówkę szczególnie jako wzór, co praca księdza zrobić może, do czego może doprowadzić z natury licho uposażoną wioskę. Cześć takiej pracy! Jedna jeszcze jest bolączka, ale przy dobrej woli i to da się zrobić. Kółka rolnicze, Oddziały kobiece za mało rozwinęły się w tutejszym powiecie, mimo takich wzorów, jak Handzlówka. Nie zapominajmy, że Kółka rolnicze, a szczególniej Oddziały kobiece, mają olbrzymie znaczenie w dobrem zagospodarowaniu kraju, umoralnieniu naszego ludu, usunięciu nieszczęść, jak pijaństwo, pieniactwo, marnowanie czasu, a ujęcie handlu w organizacyach tych ma ogromne znaczenie dla podniesienia dobrobytu i podołania ciężarom, jakie nas po wojnie czekają. Apeluję też do tych, którzy tę sprawę przy dobrej woli gładko przeprowadzić mogą, by nowy Oddział Tow. Gosp. przyjął w swój program pracę i na tem wyugorowanem polu, dalej, by nowy Oddział w najkrótszym czasie zawiązał Spółkę handlową dla dobra całego powiatu; sprawa to piekąca, i w tej myśli i nadziei ślę z serca płynące życzenia nowemu Oddziałowi: «Niech Bóg błogosławi dobrej pracy!»

St. Zalasiński.

Z Zaleszczyckiego.

Sytuacya tu bardzo smutna. Od Tarnopola do Czortkowa sojuzy rosyjskie zasiewały trochę — przeważnie hreczkę i prosa — na gruntach włościańskich trochę białego zboża, reszta ziemniaki, kukurydza i hreczka.

Zboża zostały przez przemarsz wojsk rosyjskich i goniące za niemi wojska niemieckie bardzo uszkodzone. Owsy i jęczmiona zostały przez wojska przemaszerowujące w krótkiej drodze zabrane — tak, że chyba na folwarkach nie leżących przy drogach coś zostanie. Na wywóz absolutnie liczyć nie można — białe zboże do wyżywienia ludności tutaj nie wystarczy.

W powiecie borszczowskim, dokąd się z czortkowskiego udałem, miejscami, jak n. p. u mnie w Dźwinogrodzie, obsiewy prawie normalne. Ale pociechy z tego niema, jest tam teraz linia bojowa i ten majątek, który się cudem Bożym przez trzy lata dał utrzymać, teraz niszczą i plądrują

Sam widziałem jak na majątkach pp. Borkowskiego i Koziebrodzkiego zbierali byle jak pszenicę i dawali koniom, więcej mierżwy jak pożytku.

O akcyi rządowej tymczasowo nie słychać. Dzisiaj przyjechał *Ober. Anbau Direktor* z Żydaczowa — obiecał za kilka dni 12 par wołów na cały powiat, za kilka tygodni 5 pługów motorowych. Kwestya tylko, którędy pługi prowadzić,

Jutro będzie u mnie dotyczący dygnitarz celem omówienia akcyi, ale 12-ma parami wołów trudno będzie obrobić powiat zaleszczycki. Tych kilku oficerów, podoficerów i 60 żołnierzy nie podniesie wartości tych wołów. Jak więc dotychczas jest, niema dużo widoków na jakiś wywóz stąd ze zbioru tegorocznego, ani na jakieś większe obsiewy na rok 1918, głód w tych stronach jest pewny, jedynie kukurydza dopisała, ale wątpię, czy wystarczy na wyżywienie Jedyny majątek w Zaleszczyckim, Dźwiniacz, który ma 500 morgów ładnego owsa, resztę majątków. jak Torskie, sojuzy obsiały później wyką, jarzynami, pożytku — z tego nie będzie. Ja zostaję tutaj, jak długo tylko będą widoki pracy, zaglądnę znowu do Dźwiniacza, gdzie już mam zebrane 2.500 kg pszenicy, jeżeli jej już nie spaśli.

Kimmelman.

Zawiadomienia, Odezwy, Okólniki, Protokoły.

Rozporządzenie c. k. Namiestnictwa z 30-go września 1917, L. 7408, ograniczające rzeź świń na użytek prywatny.

Bicie świń tak w przedsiębiorstwach, jak i w gospodarstwach prywatnych jest dozwolone jedynie za poprzedniem zgłoszeniem się w biurze filii powiatowej obrotu bydłem lub c. k. Starostwie, gdzie takiej filii nie ma, i po otrzymaniu pisemnego potwierdzenia ze strony filii (Starostwa), że takie zgłoszenie nastąpiło, filia powiatowa obrotu bydłem (Starostwo) może odmówić na okres jednego miesiąca wydania potwierdzenia, o ile w danym miesiącu kontyngent świń przeznaczony na konsumcyę miejscową został już wyczerpany w odnośnym powiecie.

W razie nieuzasadnionej odmowy przysługuje stronie odwołanie do c. k. gal. Zakładu obrotu bydłem.

Rzeźnikom (masarzom) nie wolno kupować świń bez asygnat wystawionych przez filię powiatową obrotu bydłem (Starostwo), jako też zabijać lub kupować nawet części zabitych świń, o ile nie zostanie udowodnione, że na te świnie wystawiła filia powiatowa (Starostwo) poświadczenia niniejszem rozporządzeniem wymagane.

Niezastosowanie się do niniejszego rozporządzenia pociąga za sobą skutki karne, przewidziane w § 2. rozporządzenia Namiestnictwa z dnia 30. marca 1917, L. 3459/1741, Dz. u. kr. Nr 35. z tem, że rzeźnicy (masarze) mogą być także karani odebraniem koncesyi przez władzę polityczną.

Pozporządzenie niniejsze wchodzi w życie w dniu ogłoszenia go w *Gazecie Lwowskiej.*

Normy obowiązujące przy subwencyonowaniu zakupna maszyn i narzędzi rolniczych.

1. C. k. Namiestnictwo C. O. G., Sekcya rolnicza, przystępuje do rozszerzenia akcyi subwencyonowania maszyn i narzędzi rolniczych i uczynienia jej wydatniejszą.

2. Warunkiem przyznania jakichkolwiek ulg przy zakupnie maszyn i narzędzi rolniczych właścicielom i dzierżawcom majątków i posiadłości rolnych pozostaje, jak dotąd, zniszczenie wskutek wypadków wojennych.

3. Regułą będzie przyznawanie bezzwrotnej subwencyi do wysokości 33%, tj. 1/3 część ceny kupna maszyn, oraz ewentualnie udzielanie na resztę należytości kredytu pięcioletniego 3%towego na skrypt dłużny.

4. Nadto udzielać się będzie wyjątkowo rolnikom łączącym się dla wspólnego zakupna i używania maszyn rolniczych, celem podniesienia stanu gospodarstw, które ucierpiały wskutek wypadków wojennych, oraz mniejszym rolnikom, zniszczonym wojną, wyższej subwencyi, wynoszącej od 33%, t. j. 1/3 części, do 66%, t. j. 2/3 części ceny kupna. Wreszcie w wypadkach zasługujących na zupełnie wyjątkowe uwzględnienie, będzie c. k. Namiestnictwo C. O. G. Sekcya rolnicza w możności przyznawać opust gospodarstwom włościańskim aż do 100% ceny kupna, tj. udzielać maszyny, względnie narzędzia rolnicze bezpłatnie.

5. Subwencya do 33% ceny kupna będzie mieć zastosowanie również przy pługach parowych i przy pługach motorowych.

6. C. k. Namiestnictwo C. O. G., (Sekcya rolnicza) zamierza zorganizować dostarczenie mniejszych maszyn i narzędzi rolniczych dla rolników dotkniętych wypadkami wojennymi za pośrednictwem organizacyi rolniczych, a to celem wprowadzenia żywszego kontaktu pomiędzy rolnikami a odnośnemi organizacyami rolniczemi, oraz celem umożliwienia w ten sposób dostarczenia narzędzi w jak najkrótszej drodze.

7. Przy wykonaniu tej akcyi przyjęto postępowanie w ten sposób, że o ile chodzi o drobne narzędzia rolnicze, tj. łopaty, motyki, sierpy, kosy, pługi, płużki, brony, kultywatory, małe siewniki rzędowe, sieczkarnie, młynki i młocarki ręczne, a wartość zamówionych przez jednego rolnika narzędzi nie przekracza (jednorazowo) kwoty 1.000 koron, mogłyby organizacye rolnicze już na podstawie podań, zaopiniowanych przychylnie przez c. k. Starostwa, zarządzić natychmiastowe wydanie narzędzi petentowi.

Każde podanie będzie musiało zawierać wyszczególnienie:

a) obszaru roli petenta;

b) stopnia szkód poniesionych w gospodarstwie rolnem wskutek wypadków wojennych;

c) czy petent nie otrzymał już subwencyonowanych narzędzi rolniczych (wymienić jakie i powołać odnośny reskrypt c. k. Namiestnictwa C. O. G.) lub innej pomocy w toku akcyi odbudowy;

d) petitum prośby, a mianowicie procentowo oznaczona wysokość subwencyi, o której przyznanie prosi, oraz czy ubiega się o kredyt na resztę należytości;

e) wydaną w krótkiej drodze opinię właściwego Starostwa, czy petent na przyznanie subwencyi zasługuje.

Po wydaniu narzędzi przedłoży odnośna organizacya rolnicza każde podanie z osobna (nie zbiorowo) wraz z fakturą na dostarczone narzędzia c. k. Namiestnictwu C. O. G., Sekcyi rolniczej, które fakturę wyrówna, a zarazem rozstrzygnie, jako wyłącznie do tego uprawniona instancya, o wysokości przyznać się mającej subwencyi.

W razie przyznania kredytu na resztę należytości, będzie rzeczą odnośnej organizacyi rolniczej ściągnąć od petenta skrypt dłużny i przedłożyć go właściwemu c. k. Starostwu do przechowania.

8. Celem umożliwienia Towarzystwom rolniczym spełnienia powyższego zadania, zostaną im wyasygno-

wane zaliczkowo pewne kwoty na zakupno maszyn i narzędzi rolniczych, a w szczególności na urządzenie na prowincyi dla małych rolników łatwo dostępnych składów. Zaliczki te, bezprocentowe, pozostaną Towarzystwom rolniczym do dyspozycyi aż do ukończenia akcyi odbudowy rolnictwa, wszelkie zaś bieżące rachunki za dostarczone rolnikom narzędzia będą, jak dotąd, na podstawie faktur przez c. k. Namiestnictwo C. O. G., Sekcyę rolniczą, realizowane.

Zakupno maszyn i narzędzi rolniczych mają Towarzystwa rolnicze uskuteczniać za pośrednictwem swoich organizacyi handlowych, gdyż musi się ono odbywać fachowo, musi być wykluczone nabywanie maszyn nieodpowiednich lub też zbyt drogich, a koszta administracyjne mają być możliwie minimalne.

C. k. Namiestnictwo C. O. G., Sekcya rolnicza, będzie całą akcyę ściśle nadzorować, a w szczególności baczyć na to, aby ceny maszyn nie były wygórowane i cen zbyt wysokich nie zatwierdzi. W celu wykonania nadzoru tego winny Towarzystwa rolnicze każdoczesne ceny maszyn i narzędzi rolniczych pod 7 wyliczonych przedkładać Sekcyi rolniczej do zatwierdzenia.

9. Ponieważ wyłączne prawo c. k. Namiestnictwa C. O. G., Sekcyi roln., do decydowania o przyznaniu subwencyi nie zostaje pod żadnym względem uszczuplone, może nadal każdy rolnik zwrócić się ze swem podaniem bezpośrednio do c. k. Namiestnictwa C. O. G., Sekcyi rolniczej, w Krakowie, z prośbą o zadysponowanie narzędzi.

Nadto pozostawia się uznaniu c. k. Starostw przedłożenie podań, które miałyby służyć Towarzystwom rolniczym do bezpośredniego wydania narzędzi, a o których zaklauzulowania do nich się zwrócono — o ile mają jakiekolwiek wątpliwości — wprost do c. k. Namiestnictwa C. O. G, Sekcyi rolniczej.

C. k. Namiestnictwo C. O. G. będzie mogło podania wprost wpływające, a odpowiadające warunkom punktu 7. odstępować odnośnej organizacyi rolniczej do bezpośredniego, wykonania.

10. Powyższe normy wchodzą w życie z chwilą ogłoszenia i nie mają mocy działania wstecz.

11. Subwencye w gotówce na zakupno maszyn i narzędzi rolniczych, wypłacane do rąk interesowanych, nie będą udzielane.

Biuletyn meteorologiczny

za miesiąc wrzesień 1917 r.

(Ze spostrzeżeń Stacyi meteorologicznej Akademii rolniczej w Dublanach).

Okres	Średnie ciśnienie powietrza sprow. do 0° mm. 700+				Średnia temperatura powietrza w st. Cels.				Średnia wilgotność powietrza względna w %				Średnie zachmurzenie 0—10				Ilość opadu	Liczba dni				
					7 r.	2 p.	9 w.	śred. dzien.	7 r	2 p.	9 w.	śred. dzien.	7 r.	2 p.	9 w.	śred. dzien.	mm	z opadem	jasnych	pochmurnych	max. temp. < 0°	min. temp. < 0°
I. (1–10					+ 11·3	+ 19·6	+ 13·9	+ 14·9	8·7	10·2	9·7	9·5	88	61	82	77	10·2	3	4	2	0	0
II. (11–20)					11·6	19·2	13·6	14·8	8·5	9·7	9·4	9·2	83	58	80	74	6·5	3	3	1	0	0
III. (21 30)					8·1	19·4	10·6	12·7	7·0	8·0	7·3	7·4	87	47	75	69	5·3	2	5	0	0	0
średnie za miesiąc					10·32	19·43	12·71	14·15	8·06	9·32	8·78	8·72	85·3	55·2	79·1	73·2	—	—	—	—	—	—
Suma					—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	22·0	8	12	3	0	0

maximum temperatury » = + 28·5° dnia 21
minimum » = +0·8° dnia 26

Dla mies. września średnia piętnastoletnia (1896—1910)
- ciśnienia powietrza = 739·56 mm
- temperatury » = +13·61°
- ilości opadu = 54·8 mm.

Biuletyn meteorologiczny za czas od 30. września do 6. października 1917.

(Ze spostrzeżeń Stacyi meteorologicznej Akademii rolniczej w Dublanach).

Dzień	Ciśnienie powietrza sprow. do 0° mm 700+			Temperatura powietrza w st. Cels.					Prężność pary mm			Wilgotność powietrza względna w %			Kierunek i siła wiatru 0–12			Zachmurzenie 0–10			Ilość opadu	Uwaga
				7 r.	2 p.	9 w	Max.	Min.	7 r.	2 p	9 w.	7 r.	2 p	9 w.				7 r.	2 p.	9 w.	mm.	
30/IX. n.				+10·1	+13·0	+ 7·0	+14·5	+ 7·0	7·9	5·9	5·8	86	55	77				10	8	0	—	
1/X. p.				12·6	3·9	6·0	11·3	10·7	5·5	7·3	7·6	79	73	79				10	10	10	—	
2 w.				15·4	9·6	10·0	14·3	9·6	8·1	7·9	7·1	88	65	80				10	6	0	—	
3 ś.				19·6	5·3	6·2	19·3	12·6	6·9	8·0	8·1	97	49	75				0	0	0	—	
4 c.				21·8	8·7	9·4	21·6	15·5	7·2	8·5	8·1	82	44	61				0	8	8	—	
5 p.				21·7	12·6	14·2	21·0	13·0	7·9	10·8	9·5	65	58	86				1	8	0	0·1	●
6 s.				14·5	7·5	14·7	9·8	7·5	10·0	7·9	7·0	81	87	90				10	10	10	7·0	●

Stan uprawy, przypuszczalna wysokość zbioru oraz zapotrzebowania w 30 powiatach politycznych

zestawione przez Biuro statystyczne c. k. Gal. Towarzystwa Gospodarskiego

Liczba porz.	Powiat polityczny	Obszar uprawy w ha	Zbiór z 1 ha
1	Bóbrka	5.050	81·9
2	Brzozów	4.280	66·4
3	Cieszanów	6.130	84·2
4	Dobromil	4.900	64·5
5	Dolina	3.980	53·9
6	Drohobycz	5.650	84·1
7	Gródek Jagielloński	5.500	88·5
8	Jarosław	8.910	97·9
9	Jaworów	6.800	86·9
10	Kałusz	4.280	65 8
11	Kamionka Strumiłowa	3.380	66·5
12	Lisko	7.950	67·3
13	Lwów	11.230	95·0
14	Mościska	4.880	92·1
15	Przemyśl	6.560	96 6
16	Przemyślany	6.950	88·1
17	Rawa Ruska	10.500	87·6
18	Rohatyn	7.630	87·5
19	Rudki	5.630	92·2
20	Sambor	6.160	91·0
21	Sanok	7.845	70·1
22	Skole	2.370	47·0
23	Sokal	8 980	101·6
24	Stary Sambor	3.880	51·8
25	Stryj	3.140	82·5
26	Turka	7.830	49·5
27	Zborów	8.025	85·4
28	Złoczów	7.160	90·3
29	Żółkiew	7.510	88·4
30	Żydaczów	4.235	83 2
	Razem	187.325	przec. 82·3

ziemniaków na wyżywienie ludności i siew w r. 1918

w Galicyi wschodniej

we Lwowie pod kierownictwem dra Henryka Pawlikowskiego.

Zbiór ogółem w q	Liczba mieszkańców wedle spisu z r. 1917	Przydział na głowę 2 q	Przeciętny obszar uprawy w ha	Zapotrzebowanie na siew w r. 1918 licząc na 1 ha 26 q	Stan trzody chlewnej z dn. 30 VI 1917	Zapotrzebowanie na paszę w q	Normalny ubytek w czasie przechowania w q
413.797	102.984	205.968	5.990	153 400	14.219	71.095	62.069
284.232	86.649	173.298	5.860	152.360	8 526	42.630	42.635
516.377	85.536	171.072	6.700	174 200	12.752	63 760	77.457
316.052	73.326	146.652	5.500	143.000	3 076	15.380	47.408
214.405	113.831	227.662	4.500	117 000	5.181	25.905	32.161
474 904	123.471	246.942	6.150	159.900	7.264	36.320	71.236
486.876	75.272	150 544	6.300	163.800	6.322	31.610	73.031
871 983	124.624	249.248	8.850	230.100	9.398	46.990	130.797
590.608	71.349	142.698	7.300	189.800	7.726	38.630	88.591
281·574	130.652	261.304	5.200	135.200	12.287	61.435	42.236
224 614	60.942	121.884	4.100	106 600	10.194	50.970	33.692
535 245	86.302	172.604	8.100	210.600	4.937	24.685	80.287
1,066.892	321.844	643.688	10.600	275.600	6.527	32 635	160.034
149.417	80.818	161.620	6.250	162.500	7.264	36.320	67.412
633.556	153.365	306.730	7.900	205.400	4.892	24.460	95.033
612.246	70.450	140.900	7.850	204.100	10.486	52.430	91.837
920.070	100.694	201.388	11.650	302.900	10.293	51.465	138.010
657.708	97.851	195.702	9.250	240.500	13.121	65.605	100.156
518 909	75.208	150.416	5.490	142.740	4.073	20.365	77.836
560.723	108.288	216.576	6.050	157.300	6.894	34.470	84.108
550.313	121.494	242 988	7.100	184.600	2.963	14 815	82.547
111.390	45.249	90.498	3.000	78.000	1.915	9.575	16.708
912.648	82.937	165.874	10.400	270.400	10.686	53.430	136.897
201.008	59.710	119.420	4.400	114.400	9.410	47.050	30.151
259.050	86.746	173.492	3.750	97 500	6.089	30.445	38.857
387 225	66.353	132.706	6.400	166.400	2.150	10.750	58.084
685.635	7.000	14.000	9.100	236.600	10.960	54 800	102.845
646.765	91.406	182.812	8.050	209.300	12.156	60.780	97 015
663.521	77.109	154 218	8.100	210.600	13.727	68.635	99.528
352.494	75.834	151.668	4.650	120.900	6.275	31.375	52.874
15,410.237	2,857.286	5,714.572	204.450	5,315.700	241.763	1,208.815	2,311.532

Popyt i podaż pracy.

Wyciąg z komunikatu krajowego Biura Pracy przy Wydziale krajowym, z dnia 4. października 1917.

A. Miejsca wolne (zgłoszenia pracodawców o robotników).

2 parobków kawalerów do robót gospodarczych i jazdy końmi, 30 40 K mies., wikt i mieszkanie z opałem; 2 chłopaków starszych do robót gospodarczych i ogrodowych, 20 - 25 K mies. i utrzymanie; 8 dziewcząt lub kobiet bezdzietnych do robót gospodarczych we dworze, po 30 K mies lub 360 K rocznie i utrzymanie; 40 - 50 robotników lub robotnic lasowych do ścinki, sągów. obróbki drzewa w lesie, ładowania i zwózki, 3 - 4 K dziennie lub po 2 K od jednego m³, pomieszkanie, opał, światło, oraz dostarczenie środków żywności po cenach maksymalnych, względnie własnych kosztów. Adres: Pow. Urząd pracy Nowy Sącz.

1 ogrodnik do produkcyi jarzyn. dla kawalera 30 K mies., wikt i mieszkanie, procent od sprzedaży jarzyn. dla żonatego 120 K rocznie, 40 K rocznej premii, 10 centn. zboża, 12 centn. ziemniaków, mieszkanie i opał procent od sprzedaży jarzyn: 1 karbowy z rodziną, 300 K rocznie, 14 korcy zboża, 2 litry mleka, pół morga pola, 3 sągi drzewa; 100 cieśli lasowych do ciosania progów sosnowych, drzewa kantowego, wyrobu kloców i t. p. Adres: Ekspozytura Kraj. Biura pracy, Oświęcim.

2 rządców dóbr obznajomionych z hodowlą bydła; 1 praktykant gospodarczy; 1 gajowy ze świadectwami; 1 polowy ze świadectwami. Adres: Miejski Urząd pracy, Lwów, Rynek 42.

Dla inwalidów wojennych.

3 parobków do koni. 30 K mies. i wikt; 1 służący do gospodarstwa, 20 K mies. i wikt. Adres: Konwent SS. Miłosierdzia w Rozdole k. Żydaczowa.

B. Miejsca poszukiwane (zgłoszenia robotników o pracę).

1 technik leśnictwa, zarazem agronom, posiadający wyższe studya i długoletnią praktykę w większych majątkach, rozumiejący się znakomicie na gorzelniach. cegielniach, prowadzeniu młynów i tartaków parowych i zwyczajnych, na pługach parowych, motorowych, oraz na budownictwie domów mieszkalnych i gospodarczych; 3 leśniczych z kilkunastoletnią praktyką w większych rewirach leśnych, wolni od wojska; 3 ekonomów; 1 pomocnik gospodarczy, pisarz, lat 18; 1 ogrodnik, lat 32, wolny. Adres: Ekspozytura Kraj. Biura pracy, Oświęcim 3.

2 ekonomów starszych; 1 gospodarz-rolnik z rodziną. Adres: Miejski Urząd pracy, Lwów, Rynek 42.

Inwalidzi wojenni:

2 polowych bez świadectw. Adres: Miejski Urząd pracy, Lwów, Rynek 42.

dozorca gospodarski, Bałanda Paweł, 34 lat, amputowana prawa ręka, może lewą pracować; dozorca gospodarski, Kaim Franciszek, 30 lat, amputowane lewe przedramię; dozorca leśny lub polny, Kołotyła Mikołaj, 29 lat, przestrzał w prawą nogę. Adres: Kraj. Biuro pracy, Kraków, skrytka 11.

dozorca leśny, Płaszowski Jan, 37 lat, chory na płuca, Adres: Pow. Biuro pracy, Bochnia.

leśny, gajowy Kopyć Jan 26 lat, żonaty, ranny w nogę; stróż dworski, Tręcacz Józef, 41 lat, amputowana prawa noga, ma protezę, zna stolarstwo i młynarstwo; podleśniczy, Koźmin Ignacy, 21 lat, przestrzał nogi lewej Adres: Pow. Biuro pracy, Chrzanów.

Wiadomości handlowe.

Z targów na materyał rzeźny.

Ceny świń rzeźnych, jakie będą wypłacane uprawnionym sprzedawcom na targach w myśl rozporządzenia c. k. Namiestnictwa z 30. września b. r. za 1 kg żywej wagi.

Klasa	Jakość	Ceny	Uwagi
I	świnie tłuste (tuczne) powyżej 100 kg i w. przy sprzedaży na rzeź	według t. zw. Budapester Kobanya Usanże do 6 K 70 h	
II	młode, dobrze opasione świnie począwszy od 70 kg i w.	. . . 4 K 60 h	
III	świnie młode mięsne od 40 do 70 kg i w., lub inne, lecz licho opasione	. . . 4 K 20 h	o ile świnia waży więcej jak 100 kg, jest przytem w średniej kondycyi mięsnej, to cena ma być podwyższona do 4 K 40 h z wyjątkiem starych loch i knurów.

Jako podstawę do ustalenia ceny przyjmuje się wagę żywą każdej sztuki normalnie przed targiem nakarmionej i napojonej pod nadzorem organu, wyznaczonego przez komisyę klasyfikacyjną.

Z ustalonej ceny potrąci się 1% jako ubezpieczenie od ewentualnych strat, spowodowanych zaraźliwemi chorobami itp.

Dla miejscowości targowych oddalonych od stacyi kolejowej więcej jak 4 km. może c. k. Namiestnictwo, względnie c. k. gal. Zakład obrotu bydłem ustanowić odpowiednie niższe ceny. *r.*

Targ bydła we Wiedniu

W czasie od 22. do 28. września b. r. spędzono na targowicę: 1.973 wołów, 670 buhaji, 1.547 krów i jałówek, 69 bawołów i resztę niesprzedaną w poprzednim tygodniu — sztuk, czyli razem 4.259 sztuk.

Nowy spęd (4.259 sztuk) pochodzi: z Węgier 2.030 sztuk, z Bośnii i Hercegowiny — sztuk, z Austryi Dolnej 1.529 sztuk, z innych krajów austryackich 760 sztuk.

Transakcye poza targowicą wynosiły 3.686 sztuk.

Nadto dowieziono: 204 cieląt żywych i 1.277 sztuk cieląt bitych.

Płacono za 100 kg żywej wagi: woły I. jakości — — 420 K. II. jakości 380 — - kor. III. jakości 330 — — K; buhaje I. jakości — — 480 K; II. jakości 440 — — K· III. jakości 390 — — K, krowy I. jakości — — 390 K, II. jakości 350 — — K. III. jakości 300 — — K: jałówki I. jakości — — 400 K, II. jakości 360 — K, III. jakości 310 — — K; bawoły i bydło chude przeciętnie 300 względnie 330 K; cielęta I. jakości — — 400 K; II. jakości — — K, III. jakości 360 — - K.

Targ nierogacizny we Wiedniu.

W czasie od 23. do 29. września b. r. dowieziono ogółem 339 sztuk (żywych —, bitych 339), a to: z Węgier sztuk —, z krajów austryackich 339 sztuk, z krajów okopowanych — sztuk; reszta niesprzedana z poprzedniego tygodnia — sztuk. Transakcye poza targowicą wynosiły 1.823 sztuk.

Płacono: sztuki I. jakości — - 780 K, II. jakości — — K, III. jakości — — K za 100 kg bitej wagi.

Centralna targowica miejska na bydło we Lwowie.

W czasie od — — — wynosił spęd: — wołów, — buhaji — krów, — sztuk jałownika, — cieląt, — świń mięsnych, — świń tucznych i — świń węgierskich.

Płacono za — kg żywej wagi: woły I. jakości — — — kor. II. jakości — — — kor., III. jakości — -- kor.; buhaje I. jakości — — kor., II. jakości — — — kor. III. jakości — — kor.; krowy I. jakości, — — — kor., II. jakości — — — kor., III. jakości — — — kor.; jałownik I. jakości — — — kor., II. jakości — — — kor., III. jakości — — kor.; cielęta — — — kor.; świnie mięsne — — — kor.; świnie tuczne — — - kor.; świnie węgierskie — — — kor.

Ceny zajętych płodów rolnych

ustanowione przez c. k. Urząd wyżywienia ludności i Centralę pasz.

Ceny w koronach za 100 kg.

Pszenica *)	40·—	Ziemniaki ***)	15·—
Żyto **)	40·—	» w drobnej sprzedaży	34·—
Jęczmień	37·—	Siano	23·—
Owies	36·—	Słoma: z pod cepów	13·—
Proso	40·—	z pod maszyny	11·—
Groch jadalny	80·—	Otręby	17·—
Fasola	80·—	Łubin	70·—
Soczewica	120·—	Peluszka	70.—
Bobik	60·—	Len: nasienie	100.—
Wyka uprawna	51·—	włókno (przec.)	156·—
» dzika	35·—	Mak	200·—

*), **) Do 15/XI. K 42·—.

***) Za dostawione ziemniaki po dzień 30 XI br. przysługuje premia K 5·— za każdy q.

Ceny zakupna artykułów poszukiwanych przez urzędy odbiorcze c. k. Urzędu żywnościowego we Wiedniu.

Bukiew	50 hal.	Łodygi i głowy słonecznikowe	6 hal.
Ziarna słonecznikowe	60 „	Plewa lniana	12 „
Ziarna dyni, melonów i ogórków	100 „	Nasiona chwastów	30 „
Pestki owocowe	10 „	„ ognichy	65 „
Żołędzie	70	Liście ożyn, poziomek i malin	200 „
Kasztany dzikie	30	Jagody jarzębiny, borówki, berestki i głogu	50 „
Owoce klonu, jesionu i lipy	75 „	Perz bez ziemi, wysuszony na siano	25 „
Łodygi pokrzywy	10 „	Nasiona akacyi i cierniowca w strąkach	40 „
Liście „	25 „		
Kaczany kukurydziane wyłuszczone	15 „		

Ceny powyższe są płacone gotówką przez urzędy odbiorcze za 1 kg towaru wysuszonego, zdatnego do przechowania. Przy towarze wilgotnym cena powyższa zostaje odpowiednio zredukowana.

Nakładem c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego.

Odpowiedzialny redaktor: **Bronisław Janowski.**

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie. ul. Ossolińskich l. 13.